

WYDANIE:

Cena 10 groszu

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



DE RIVERA  
syn b. dyktatora stanął  
na czele organizacji fa-  
szystowskich w Hiszpanji.

ROK XIV.

NIEDZIELA, 21 CZERWCA 1936 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 172



MATTI JÄRVINEN  
znakomity lekkoatleta fiń-  
ski, ustanowił nowy rekord  
światowy w rzucie oszczepem.

## Katastrofalny pożar w Zakopanem

Siedem autobusów P.K.P. spłonęło. — Zwęglone zwłoki dozorey. — Kilku strażaków ciężko poparzonych. — Straty wynoszą przeszło 500 tys. złotych

Zakopane, 21 czerwca. Dzisiaj, o godz. 3-ej nad ranem, wybuchł w Zakopanem katastrofalny pożar, który prócz olbrzymich strat materialnych, pociągnął za sobą ofiary w życiu ludzkim.

Mieszkańcy dzielnicy Kamieniec zostali o tej porze obudzeni silną detonacją, jaka rozległa się w pobliżu elektrowni, a w chwili później uirzano płomienie, wznoszące się nad garażem miejskim.

Jak się okazało, z nieustalonych narazie przyczyn, prawdopodobnie skutkiem krótkiego spłęcia, eksplodował tam zbiornik z benzyną, która rozlała się i zaczęła płonąć. W głównej hali garażu znajdowało się wtedy 7 wielkich autobusów PKP, które zapaliły się od płonącej benzyny

**I ZOSTAŁY DOSZCZĘTNIE ZNISZCZONE.**

Niebezpieczeństwo wzrastało z każdą chwilą, ponieważ w pobliżu znajdowało się 60 beczek z benzyną, smary do aut i samochody. Rozszerzenie się pożaru groziło więc pobliskim budynkom, a przede wszystkim elektrowni.

Na miejsce przybyła natychmiast

straż pożarna, która energicznie zajęła się walką z rozszalałym żywiołem. Skutkiem natrafienia ognia na łatwopalne materiały

**I CIĄGLEJ GROZI NOWEJ EKSPLOZJI,**  
akcja ta była niezwykle utrudniona.

Ostatecznie jednak zdołano pożar

zlokalizować.

Po ugaszeniu pożaru znaleziono zwęglone zwłoki śpiącego w garażu 20-letniego dozorey Rekuckiego.

W czasie akcji ratunkowej spadł do dołu strażak Gasienica i doznał ciężkich obrażeń. Ponadto kilku strażaków zostało poparzonych.

Garaż, 7 samochodów, warsztat reperacyjny i główna hala zostały doszczętnie zniszczone.

**STRATY WYNOSZĄ PONAD PÓŁ MILJONA ZŁ.**

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenia celem wykrycia przyczyny pożaru.

## Potworny napad nożowców na ul. Zgierskiej

Dwóch nieujętych sprawców zadało nieznanemu straszliwy cios nożem

Łódź, 21 czerwca.

(gr) Na ul. Zgierskiej, przed domem Nr. 22 dokonano potwornego napadu na powracającego do domu 31-letniego Stefana Bartosika, zamieszkałego przy ul. Zgierskiej 64.

Nagle podbiegło do Bartosika dwóch mężczyzn i bez słowa jeden z nich uderzył bezbronnego człowieka nożem w brzuch. Uderzenie było tak straszliwe, że Bartosik padł nieprzytomny na bruk, zalewając się krwią.

Ciężko rannego znalazł na chodniku. Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził olbrzymią ranę ciętą jamy brzusznej,

przy czym nieszczęśliwemu Bartosikowi wypłynęły jelita.

W stanie groźnym przewieziono napadniętego do szpitala św. Józefa.

O potwornym napadzie nożowców powiadomiono władze policyjne. Narazie nazwisk napastników nie stwierdzono. Istnieje przypuszczenie, że napadu dokonano na tle porachunków osobistych, lub też awanturicy, nie widząc dokładnie kogo mają przed sobą, przez pomyłkę rozprawili się z zupełnie obcym człowiekiem.

Poszukiwania władz policyjnych trwają. Najbliższe godziny doprowadzą prawdopodobnie do ujęcia bestialskich

nożowników.

— Przy zbiegu ul. Legionów i Zakatnej napadnięty został przez nieznanymi i nieujętych dotąd sprawców, 32-letni Władysław Wiśniewski, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej 15. I tym razem napastnicy zadali przechodniowi głęboką ranę nożem w pierś. Po zamachu awanturnicy zbiegli.

Poszkodowanemu, który był w stanie mocno podchmielonym, udzielił doraznej pomocy lekarz pogotowia miejskiego. Sprawcami pokłucia byli prawdopodobnie również pijani osobnicy, którzy w tym czasie przechodzili ul. Legionów.

## Wyrok w procesie hitlerowców w Katowicach

3 głównych oskarżonych skazano po 10 lat więzienia, pozostałych na mniejsze kary. — 14 osób sąd uniewinnił

Katowice, 20 czerwca.

W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w sensacyjnej sprawie przeciwko spiskowcom niemieckim zorganizowanym w NSDAB. Już od godziny 11 przed południem wprowadzono na salę wszystkich oskarżonych, którzy zajęli zwykłe swe miejsca jak w czasie procesu.

Ochrona policyjna została wzmocniona. O godzinie 12 wszedł na salę komplet sędziowski w składzie przewodniczącego Arcta w asyście sędziów Herwyego i Głowackiego. Obecny był rów

niez prok. dr. Początek oraz obrońcy oskarżonych adwokaci Daab, Arndt i Kwiatek.

Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego uznał winnymi zbrodni, popełnionej przez to, że od roku 1935 do 14 lutego 1936, w Katowicach, Chorzowie i innych miejscowościach górnośląskiej części województwa śląskiego w celu popełnienia przestępstwa, a w szczególności w celu oderwania części obszaru państwa polskiego weszli w porozumienie z innymi osobami i należeli

do czynnie współpracowali w tajnej organizacji pod nazwą NSDAB, której celem i dążeniem było oderwanie polskiego Górnego Śląska od państwa polskiego i przyłączenia go do Niemiec.

W wyniku rozprawy skazani zostali, Zajonc, Bednarski i Blinda

**PO 10 LAT WIEZIENIA.**  
Berneker, Mordziół i Wawrzynek po 8 lat więzienia. Wszystkich skazanych po 8 i 10 lat więzienia sąd pozbawił praw obywatelskich na lat 10.

Pozatem sąd skazał Karola Przyklinga na 7 lat więzienia, 11 podsądnych po 6 lat, 14 — po 4 lata, 60 podsądnych — po 2 lata oraz kilkunastu — po półtora roku więzienia.

14 osób uniewinniono.

## Strajk u Ejtingona przerwany

Wezorem podpisano protokół likwidacyjny

Łódź, 21 czerwca.

(k) Strajk w zakładach włókienniczych Ejtingona, o którego etapach donosiliśmy szczegółowo, został nareszcie zlikwidowany.

Wezorem o godz. 11-ej przed południem rozpoczęła się w inspekcji pracy wspólna konferencja, na której jeszcze raz omówione zostały postulaty robotników obydwu przedsiębiorstw przy ul. Radwańskiej i Dowborczyków.

W wyniku kilkogodzinnych obrad podpisany został protokół likwidujący zatarg. Firma zobowiązała się przeliczyć stawki i dopłacić za ewentualne różnice oraz zobowiązała się wprowadzić stawki akordowe zamiast dniówkowych

dla pomagaczek.

Sprawa norm obsługi została przekazana mieszanej komisji, która od kilku tygodni odbywa konferencje związane z wykonaniem postanowień protokołu warszawskiego.

Po konferencji przedstawiciele związków zawodowych udali się na teren obydwu fabryk i oznajmili o podpisaniu protokołu. Robotnicy w liczbie 600 osób przegrali natychmiast okupację. Jutro przystąpią do pracy.

Strajk w przedsiębiorstwie Ejtingona przy ul. Dowborczyków trwał od 10 czerwca, a w przedsiębiorstwie przy ul. Radwańskiej — od 5 czerwca.

## Desperacki czyn szklarza

Łódź, 21 czerwca.

(gr.) Wezorem w południe usiłował pozbawić się życia, wypijając większą dawkę sublimatu, 30letni Franciszek Spiszak, zamieszkały przy ul. Jerzego 11.

Spiszak znaleziony został na Bałuckim Rynku bez przytomności. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala w Radogoszczu.

Spiszak, z zawodu szklarz, przechodził ostatnio kryzys w swym fachu i, nie mogąc wyżywić swą rodzinę, popadł w depresję duchową.

## Samobójstwo

uczni 3 klasy gimnazjum w Bielsku

Bielsko, 21 czerwca.

Dziś około g. 1 po poł. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w pierś 16-letni Stefan Szczytko, uczeń 3 klasy Polskiego Gimnazjum Państwowego w Bielsku. Po rozdaniu świadectw sięgnął do tylnej kieszeni po rewolwer, i nim koledzy mu przeszkadzali wybiegł na korytarz, gdzie odebrał sobie życie.

Powód samobójstwa — nieprzepuszczenie do klasy następnej. Samobójca pochodzi z Końcyc i jest synem restauratora. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.

## Stworzona do kochania

w najnowszym, 158-ym numerze tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść”

Objętość powiększona.

Specjalne dodatki z dziedziny mody, kosmetyki, gospodarstwa domowego.

Sensacyjna nowela.

Humor. — Rozrywki z nagrodami.

Do nabycia wszędzie. — Cena 30 gr.

Krwawy incydent w atelier filmowem. U progu wieczystej nocy. — Tryumf uwodzicielki. — Zemsta szaleńca... — oto tytuły poszczególnych rozdziałów interesującej powieści p. t.



# OSTATNIEDNI PROCESUS O ZAJŚCIA W PRZYTYKU

## Wczoraj przemawiali obrońcy endeccy

Radom, 20 czerwca.

Dzień dzisiejszy rozprawy o zajścia przytyckie wypełniły całkowicie przemówienia adwokatów, przedstawicieli powództwa cywilnego i obrońców oskarżonych chłopów. Powodowie cywilni, adw. Gajewiczowa i Ferensowicz, mówili bardzo krótko, zaledwie po 10 minut. Nieco dłużej przemawiał ostatni powód cywilny, adw. Kowalski.

Adw. Gajewiczowa mówiła o smutnej doli Kubiaka, który przypadkowo znalazł się w tłumie i przypadkowo też został postrzelony i prosi o zasądzenie jednego złotego, jako odszkodowania za straty moralne.

Adw. Ferensowicz wypowiedział zdanie, że w Przytyku stroną zaczepną byli żydzi, mimo, iż w rezultacie zajęć żydzi zostali poszkodowani. Stało się to dlatego, że chłopci stracili panowanie nad sobą i poniosła ich żądza odwetu. Adw. Ferensowicz prosił również o przyznanie odszkodowania moralnego w postaci symbolicznej złotówki w imieniu rannego Kowalczyka.

Mowę „programową” wygłosił adw. Kowalski, który zaczął od słów, że proces niniejszy jest procesem historycznym. Przerwał mu w tym miejscu przewodniczący, oświadczając, że nie jest to proces historyczny, lecz proces 53 oskarżonych, gdyż proces historyczny, jeśli się wogóle kiedykolwiek odbędzie, toczyć się będzie przed innym trybunałem. Adw. Kowalski mówi dalej, że stronictwo, które on reprezentuje głosi hasło walki ekonomicznej z żydami, gdyż jest to droga wstępna do walki politycznej. Całe przemówienie swe adw. Kowalski wypełnił cytatami z dzieł Romana Dmowskiego i Andrzeja Niemojewskiego.

Przemówienie swe, które trwało pół godziny, adw. Kowalski zakończył słowami, że tylko w tym wypadku może nastąpić zgoda między narodowcami a żydami, jeżeli żydzi wyemigrują z Polski.

Po przerwie rozpoczęli przemówienia obrońcy. Jako pierwszy z obrońców oskarżonych chłopów przemówił adw. Borzęcki z Warszawy. Jego przemówienie nie zawierało żadnych akcentów politycznych. Polemizuje on z aktem oskarżenia i twierdzi, że jeśli byli winni w zajęciach przytyckich, to nie ci, którzy siedzą na ławie oskarżonych, albowiem świadkowie-alibiści udowodnili swemi zeznaniami, że oskarżeni udziału w ekscesach nie brali. Obrońca prosi więc o uniewinnienie oskarżonych. Jako drugi przemawiał adw. Lindeman, który odmalował ciężką sytuację chłopów na wsi i jego wielką nędzę, pogłębiającą się wskutek kryzysu i oświadczył, że jedynym ratunkiem dla chłopów w okresie

kryzysu jest jego emigracja ze wsi do miasteczka i poświęcenie się handlowi i rzemiosłu. Na tej drodze napotykać oni jednak na żydów i dlatego dochodzi do walki między obu żywiołami, walki,

która niekiedy wychodzi z ram legalności i powoduje rozlew krwi. Oskarżeni chłopci nie dopuścili się jednak ekscesów, a znaleźli się przez nieporozumienie na ławie oskarżonych i dlatego

wnosi o ich uniewinnienie.

Rozprawa dzisiejsza trwała tylko do godz. 2-ej po południu.

Dalszy ciąg przemówień rozpocznie się w poniedziałek rano.

# Echa tragedji w Ubezpieczalni

## Dwie smutne uroczystości w Łodzi

Łódź, 21 czerwca.

(k) Wczoraj odbyły się w Łodzi dwie smutne uroczystości, będące epilogiem tragedji w Ubezpieczalni Społecznej: pochowany został zabójca dyr. Wasowicza ś. p. Mieczysław Macandra i przewiezione zostały zwłoki tragicznie zmarłego dyrektora do Krakowa.

O godzinie 11-ej przed południem w Katedrze, gdzie złożone zostały zwłoki ś. p. dyr. Michała Wasowicza, odbyło się nabożeństwo za spokój duszy zmarłego. Udział w nabożeństwie wzięli: rodzina zmarłego, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegaci min. opieki społecznej, ZUS, najbliżsi współpracownicy zmarłego dyrektora oraz pracownicy Ubezpieczalni Społecznej.

Zwłoki ś. p. dyr. Wasowicza wystawione były do godz. 6-ej wieczorem na pokaz publiczny w głównej nawie Katedry. Po godz. 6-ej trumna wyniesiona została na barkach przez oficerów rezerwy i włożona do karawanu, na którym umieszczono wiele wieńców.

Za karawanem kroczyli: wdowa po dyrektorze, syn, córka, zięć, delegat ministerstwa opieki społecznej, naczelnik Dagnan, prezes Zakładu Ubezpieczeń

Społecznych, b. min. Hubicki, naczelny dyr. Z.U.S. Lgocki, zastępca jego senator dr. Gosiecki, komisarz Ubezpieczalni Społecznej Michalski, naczelny lekarz dr. Garduła, pracownicy Ubezpieczalni, oficerowie rezerwy i t. d.

Na Dworcu Fabrycznym trumnę przeniesiono do pociągu. Przed wagonem wygłosił przemówienie komisarz Michalski, charakteryzując sylwetkę zmarłego dyrektora i podając krótkie dane o jego życiorysie.

Po kilku minutach pociąg ruszył, zabierając ze sobą do Krakowa zwłoki dyrektora Wasowicza.

Pogrzeb dyrektora odbędzie się dziś, o godz. 4-ej po południu z Dworca Głównego w Krakowie. Zmarłemu, który był majorem rezerwy, oddane będą honory wojskowe. Zwłoki jego spoczną w grobowcu rodzinnym.

Z Łodzi na uroczystości pogrzebowe wychodziła liczna delegacja z komisarzem Michalskim i naczelnym lekarzem dr. Gardułą na czele.

W tym samym czasie, gdy zwłoki dyr. Wasowicza eksportowane były na dworzec Fabryczny, odbywał się po-

grzeb ś. p. Mieczysława Macandra, zabójcy dyrektora.

Około godziny 5-ej po południu przed domem żaloby przy ul. Wólczańskiej 252 uformował się duży kondukt żałobny, w którym udział wzięło kilka tysięcy osób. Przybyły liczne delegacje z wieńcami. Wśród nich uwagę zwracał wieńiec zredukowanych pracowników Ubezpieczalni Społecznej.

Kondukt ruszył ulicami Nad Jasionią, Pabjanicką, Placem Reymonta, Napiórkowskiego na cmentarz na Zarzewie. Trumnę ze zwłokami ś. p. Mieczysława Macandra nieśli przez cały czas na barkach b. towarzysze pracy zmarłego. Za trumną postępowała żona ś. p. Macandra oraz najbliższa rodzina, dalej członkowie P.P.S., klasowego związku kas chorych. Niesiono sztandary, a m. in. sztandar bojowców z roku 1905. Porządek utrzymywała milicja P.P.S. Przez cały czas przygrywała orkiestra.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w zupełnym spokoju. Nad grobem zmarłego wygłoszone zostały przemówienia o działalności ś. p. Mieczysława Macandra, poczem uczestnicy pogrzebu rozeszli się do domów.

# DZIWACTWA KANDYDATA NA PREZYDENTA AMERYKI

**Alf Landon jest złym mówcą, nie usiłuje zdobyć sobie popularności mas, nigdy nie używa samochodu i... odnosi znajomym walizki na dworzec**

(sb) — Wkrótce rozpocznie się w St. Zjednoczonych kampanja wyborcza w związku z wyborami nowego prezydenta. Na stanowisko to kandydować będą dwie osobistości. Jedną z nich zdobyła sobie sławę i popularność na całej kuli ziemskiej, drugą jest prawie nieznaną w Ameryce.

Pierwszym z tych kandydatów jest obecny prezydent Roosevelt, a drugim Alf Landon. Od dwudziestu pięciu lat zajmuje on już odpowiedzialne stanowisko gubernatora stanu Kansas. Jest to jeden z najdziwniejszych polityków i mężów stanu w Ameryce.

Niedawno córce jego kidnaperzy grozili porwaniem. Inny mąż stanu na jego miejscu, pozwoliłby o tem pisać, czem zjednałby sobie popularność i sympatię szerszych sfer. Landon wręcz przeciwnie prosił dziennikarzy by nie wspominali o tym fakcie.

Każdy polityk, chcąc zjednać sobie wyborców, stara się ich pozyskać w najrozmaitszy sposób. Landon nie posługuje się utartymi metodami. Jest on złym mówcom, nie potrafi porwać tłumów, mówi nieciekawie i u słuchaczy wywołuje znudzenie. Jest to jedyny chyba polityk w Stanach Zjednoczonych, który nie

przywiązuje najmniejszej wagi do zajmowanego stanowiska i stara się to wykazać.

Pokpiwa często ze swej nadmiernej tuszy i pragnąc schudnąć, zanoszą znajomym walizki na dworzec. Nigdy nie używa samochodu służbowego i idzie do biura i do domu zawsze pieszo. Mimo, iż prawdziwe jego imię brzmi Alfred Landon każe się nazywać krótko—Alf. Tak też nazywają go wszyscy mieszkańcy Kansasu.

Poza granicami tego stanu jest on znany jako Alfred. Codziennie wieczorem gra w klubie w brydża i sam naigrywa się ze siebie i swojej nieumiejętnej gry.

A jednak mimo tak dziwnego postępowania Alf Landon cieszy się w swym stanie wielką sympatią. Poprzednio gubernatorem w Kansas był obecny prezydent Roosevelt. Gdy został on wybrany pierwszym obywatelem w państwie i zdał wal urzędowanie Landonowi, pozostawił mu finanse Kansasu w opłakanym stanie. Roosevelt śmiał się z niego i oświadczył, że napewno będzie musiał wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska — ponieważ nie da sobie rady.

Mimo tak złych przepowiedni w dwa lata później finanse Kansas zostały uzdrowione. Podczas gdy Roosevelt zwiększył podatki i ma niedobór w budżecie, Landon zmniejszył swym poddanym podatki i mimo to uniknął deficytu.

Landon nie rozgłasza swych sukcesów, nie chwali się nimi. Ale ludzie wiedzą co mają mu do zawdzięczenia. Sława Landona mimo jego skromności, rozeszła się daleko poza stan Kansas.

Amerykanie wierzą, że gdy wybiorą Landona prezydentem Stanów, potrafi on usanować finanse państwa tak samo, jak i stanu, na czele którego stoi od kilku lat. Dlatego też, mimo, iż Landon sam nie agituje na siebie, popularność jego rośnie z każdym dniem...

# Niesamowita tajemnica braci — sobowtórów

**Rodzice fenomenalnego rodzeństwa i policja napróżno głowią się nad ustaleniem tożsamości ofiary katastrofy górniczej.—Utrata pamięci przez jednego z braci spowodowała niezwykle powikłania**

(sb) Z chwilą przyścia na świat dwaj bracia bliźnięta Hipolit i Demostenes Rodostos byli podobni do siebie jak dwie krople wody. Wprawdzie rodzice mieli początkowo trudności z rozpoznaniem ich, potem jednak przyzwyczaili się do wielkiego podobieństwa obu synów.

I oto zaszło coś niespodziewanego. Jeden z braci postradał pamięć. Tragedję potęgował fakt, że nie wiadomo było, kiedy z nich uległ temu straszному wypadkowi. Który z bliźniat jest Demostenesem, a który Hipolitem nie jest obecnie w stanie ustalić ani matka ani policja.

Władze musiały się zainteresować tą sprawą, ponieważ zaszła mistyfikacja. Demostenes pracował jako inżynier na jednej z kopalni w Grecji. Przed pięciu laty zjechał on do podziemi i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

W kopalni wydarzyła się wówczas

katastrofa, przypuszczano więc, że również i Rodostos padł jej ofiara. Po długiej akcji ratunkowej wydobyto górników, z których część jeszcze żyła a część zmarła. Rodostosa jednak nie znaleziono.

Dopiero przed dwoma laty pojawił się w pewnym miasteczku na południu Grecji jakiś mężczyzna, który był bardzo podobny do zaginionego.

Rodzina a szczególnie brat jego Hipolit, poznali w nim zaginionego. Podano go przesłuchaniu, jednak nie można było od niego uzyskać żadnych konkretnych wyjaśnień. Okazało się, że mężczyzna ten stracił całkowicie pamięć.

Prawdopodobnie jakimś cudem dostał się na powierzchnię i niezauważony przez nikogo odszedł w nieznanym kierunku. W czasie katastrofy stracił on pamięć i błąkał się od miasta

do miasta. Policja, która zainteresowała się tą sprawą, ustaliła jednak, że na kilka dni przed wypadkiem w kopalni doszło między obu braćmi do sprzeczki.

Jeden z braci znikł wówczas i dopiero po tygodniu przybył do pracy i podał się za zaginionego inżyniera. Po drugim wszelki ślad zaginął.

Ponieważ Hipolit pracował początkowo na kopalni jako technik, więc nie trudno było mu podszyć się pod inżyniera. Obecnie więc stanęła policja przed zagadką.

Który z obu braci rzeczywiście uległ katastrofie, a który podszył się pod imię drugiego. Ponieważ jeden z braci stracił pamięć i nie może udzielić wyjaśnień, policja stanęła przed tajemnicą, której nie może wyświetlić. Gdy sobowtór, który stracił pamięć nie odzyska jej do końca życia, niezwykłą tę zagadkę zabierze ze sobą do grobu...



# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

286

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdzonym przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnic.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szefem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernrowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz, otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wysłuchiwać jego tajemnic. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz. Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antos” odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa”, gdzie spotkali Birunię. Antos wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunię samych. Elżbieta prosi przepięknie, aby odebrał list Antosowi. Biruń, oczarowany jej pięknnością, udaje się w ślad za Antosem i zadaje mu skrytobójczy cios nożem.

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosz uwieczono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Bojąc się odpowiedzialności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Rogosz został aresztowany. Z więzienia oswabada go Biruń, który działał z polecenia Wernrowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie.

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa”, gdzie zawarł znajomość z opryskiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i pocałował żalili przed Wernnerem na niewdzięczność kobieca.

Przemysłowiec usiłował Birunię i wyciągnął mu z kieszeni list, pisany przez Elżbietę do prokuratora. Pożegnał się z „Kacapem” i udał się do cukierni, gdzie pisał czytać list Elżbiety.

Następnie złożył wizytę doktorowi Albot. Gdy do doktora przyszedł Aljosza, podający się za wywiadowcę policji, Werner zabrał truciznę. A tymczasem Aljosza usypia doktora, któremu zabiera pierścień.

Andrzej Łubkowski utrzymuje bliskie stosunki z Mirą Grant. Któregoś dnia wybrał się z nią i z kapitanem Frankensteinem do domu Justynów, gdzie Frankenstein zrobił awanturę.

Do Warszawy przyjechał przestępca amerykański nazwiskiem Parker, który założył podejrzaną wytwórnię filmową p.n. „Imperator”. Parker, występujący pod fałszywym nazwiskiem Jonatsona, zaangażował Eugenjusza Gastona, któremu powiedział, że nakręci kilkanaście filmów. Sprytny aферzysta zmusił Frankensteina do posłuszeństwa i współpracy.

A Gaston jest dumny, że wyjedzie do Hollywood. W jednym z tygodników zamieścił wywiad ze sobą o swej pracy z wytwórnią „Imperator”.

Wierzył święcie w to wszystko, tak samo, jak wierzył w swój talent.

I na chwilę nie przeszło mu przez głowę, że w cieniu „Imperatora” odbywa się jakaś wielce podejrzana robota, że „Imperator” jest tylko parawanem dla ciemnych machinacji Jonatsona i jego współpracowników...

## Rozdział 225

### W podmiejskiej knajpie

Owego wieczoru, gdy Hugon Werner zwał się zemdlny pod stolik w wytwornym dancingu „Abakadabra”, Elżbieta udała się w towarzystwie dwóch dżentelmenów, Frankensteina i Parkera, do zacisznej restauracyjki na szosie wilanowskiej.

Nie zastanawiała się nad tem, co robi, nie chciała zastanawiać się nad tem. Chodziło jej o jedno: by przeczekać jakiegoś do pierwszego pociągu, którym zamierzała pojechać do Przylesia.

Była zadowolona, że Frankenstein zaproponował jej wspólne spędzenie wieczoru, a właściwie nocy, bo inaczej — musiałaby chyba włóczyć się po ulicy...

Do domu nie chciała wrócić, przecucie mówiło jej bowiem, że tam czeka ją zguba. Coraz więcej nabierała pewności, że szofer Patulak jest w konszachtach z Hugonem, jak przed piętnastu laty Walczak Teraz dopiero zastanowiły ją pewne szczegóły, na które dotychczas nie zwróciła uwagi...

Przypomniała sobie, że kilka razy Hugon wyjeżdżał z Patulakiem na długie wycieczki za miasto, że za każdym razem wracał silnie podniecony i niespokojny... Tak samo było wtedy... wtedy, gdy dojrzała w jego mózgu makabryczna afera asekuracyjna...

A jednego wieczoru — wróciła wtedy z kina — zastała ich obu: Hugona i Patulaka, zamkniętych na klucz w gabinecie...

Nie przywiązywała wówczas do tego faktu specjalnej wagi, przypuszczając, że Hugon rozmawia z Patulakiem na temat nowego modelu „Monaco”... Tak to on jej zresztą wtedy sam powiedział...

Ale teraz — drobny ten wypadek nabiera w jej umyśle specjalnej wagi, urasta do rozmiarów spisku na jej życie.

— Nie, nie wolno mi wrócić do domu... Ani teraz, ani już nigdy... — dochodzi Elżbieta do wniosku. — Po tem, co dzisiaj widziałam, nie mogę mieć żadnych wątpliwości, że Hugon postanowił pozbyć się mnie na wszelki możliwy sposób...

Z zadumy wyrwał ją głos Frankensteina:

— Może ci zimno?... Dam ci pled, dobrze?... — Nie, nie... — odmówiła. — Ten wiatr orzeźwi mnie... Tak est mi dobrze.

Samochód, prowadzony wprawnie przez Parkera mknął po szosie wilanowskiej Elżbieta zwróciła oczy na Frankensteina.

Długo nań patrzyła, poczem potrząsnęła głową.

— Zmieniłeś się, Arturze... Zupełnie ciebie nie poznaję... — rzekła z nikłym uśmiechem.

— Tak mnie zmieniło to ubranie?... — rzucił w przestrzeń.

— Nie mówię o twoim zewnętrznym wyglądzie... — Zmieniłeś się wogóle... — Uspokoiłeś się...

— To pod wpływem mojego przyjaciela... — wskazał oczami na siedzącego przy kierownicy Parkera.

Powiedziawszy to, wybuchnął śmiechem, w którym dźwięczała fałszywa nuta. I nagle umilkł, zmarszczył czoło. Elżbieta powróciła do swoich myśli.

— Już na nic się nie zda zwleknięcie, odkładanie tej sprawy na jutro, na pojutrze... Kości rzucone, mosty spalone... Jedna jest tylko droga — do Rogosza... Jedno jest tylko życie — przy nim.

Ach, żeby już być w Przylesiu i powiedzieć Rogoszowi, Jankowi, Jankowi — wszystko... I cieszyć się jego wielkim szczęściem, i układać z nim plany na przyszłość...

Rozmarzyła się, wsłuchana w przyspieszony rytm swego serca, którego nie

mochodowego... Coś się w niej rozspiewało: „Jasiu, Jasiu, kochany, jedyny” a przed oczami jej ukazały się obrazy, skapane w słońcu, jasne i pogodne...

A w promieniach tego słońca — ona i on, szczęśliwi, ramię przy ramieniu...

Rychło jednak twarz Elżbiety przesnuwa się cieniem, owe jasne obrazy nabierały coraz ciemniejszych barw...

— Hugon będzie się bronil do upadłego... — zdaje sobie sprawę. — I mnie nie będzie oszczędzał... Przeciwnie, postara się pograżyć mnie jaknajbardziej. Zapowiedział mi to i napewno tak zrobi. Sam pójdzie do więzienia, ale i mnie wciągnie za sobą... A wtedy...

Nie dokończyła tej myśli, bo właśnie samochód zatrzymał się przed restauracją. Frankenstein otworzył drzwiczki, wyskoczył na ziemię i podał dłoń Elżbiecie.

Parker znalazł się również przy nich. Weszli do podmiejskiej knajpki i zajęli łóżę na podwyższeniu. Oprócz nich nikogo tu nie było, po chwili jednak pojawili się jacyś trzej mężczyźni w towarzystwie starsze pani. Małe podjum dla orkiestry było puste. Parker zwrócił się do Elżbiety:

— Co pani rozkaże? Może jakieś ładne winko? Takie dla pań?...

Blady uśmiech zaigrał na jej wargach: przypomniała sobie, co jej Biruń odpowiedział, gdy zaproponowała mu w knajpie Kacapa wino: „Wino jest dla jaśnie państwa, a nie dla mnie... Ja piję wódkę”...

Tak, tak, wino jest dla jaśnie państwa. A ona nie będzie już jaśnie panią, bo Janek też nie jest jaśnie panem, ale prostym, uczciwym człowiekiem.

— A może szampana kazać zamrozić?... — proponował uprzejmie Parker.

— Dziękuję... — odmówiła. — Jeżeli można, poprosiłabym o wódkę...

— Naturalnie... Wina napijemy się w takim razie później, Torino... — odezwał się Frankenstein.

— Wybierz jakąś dobrą wódkę, bo ja się na tem nie znam... Moja specjalność — to wino...

— Torino? — zdziwiła się Elżbieta.

— Dlaczego pan go tak dziwnie nazywa?...

Frankenstein wyjaśnił pośpiesznie:

— To jest moje właściwe nazwisko... Torino, Torino...

— Nie Frankenstein?

— Frankenstein, to mój pseudonim... Tak nazwał mnie Zrebski a potem inni...

— Więc? — wtrącił Parker, chcąc widocznie przerwać tę rozmowę. — Wy bierz, Torino, jakąś dobrą wódkę dla naszej miłej towarzyszkii... Może koniak?

— Nie, nie... — zaprzeczyła z uśmiechem. — Poproszę o najwzkiejszą wódkę...

Po kilku minutach na stoliku pojawiła się odkorkowana butelka i półmiski z zakąskami.

Parker okazał się bardzo miłym towarzyszem, umiał zająć Elżbietę rozmową. Słuchała z zainteresowaniem jego opowieści o Ameryce, o życiu, obyczajach i zwyczajach jankesów.

Mimo, iż nie znał dobrze języka, opowiadał barwnie, obrazowo, z dobrodusznym humorem...

Elżbieta wybuchła raz po raz śmiechem, ubawiona jakimś zabawnym szczegółem.

— No, ale napijemy się... — przerwał Parker opowiadanie. — Pan! zdrowie... Wypili.

— Szkoda, że tu niema muzyki... — odezwał się Parker.

— Tańczy pan? — zapytała Elżbieta.

— Nie, ale chciałbym zobaczyć, jak

pani tańczy...

— O, nic specjalnego... Poprostu, jak wszyscy na dancingu...

— Nie wszyscy tańczą jednakowo... Wyczuwam, że pani musi mieć w tańcu dużo wdzięku...

Zaśmiała się.

— Przedwczesny komplement... — Myślę, że nie... Powiedz, Torino, bo ty znasz przecie dobrze panią...

— O key!... — mruknął Frankenstein, przerwawszy na chwilę jedzenie.

Parker napelniał znowu kieliszki. Elżbieta przyglądała mu się z ciekawością.

— Czy pan przyjechał do Polski na stałe?... — zagadnęła go.

— Nie, proszę pani... Za kilka miesięcy wracam do Ameryki... Przyjechałem tu tylko po to, by uruchomić wytwórnię filmową...

— Wytwórnę filmową? — zainteresowała się.

— Tak, proszę pani... A Torino jest jednym z moich najbliższych współpracowników...

W tem miejscu Frankenstein pochylał głowę z udaną powagą.

— O key...

— Nic mi nie mówiłeś o tem, Arturze...

— To dopiero od niedawna... — wyjaśnił...

— Interesuje się pani filmem? — dopytał Parker.

— Bardzo lubię kino...

— No, i marzyła pani napewno nieraz o tem, by zagrać w filmie, prawda? Tak samo, zresztą, jak każda piękna kobieta...

— Nigdy o tem nie myślałam... — zaśmiała się.

— A szkoda!... — pokiwał głową Parker. — Ma pani doskonałe warunki i mogłaby się pani wybić... No, ale to jeszcze nic straconego... W każdej chwili, jeżeli pani chce...

— Zdaje się, że robi mi pan niedwuznaczoną propozycję... — przerwała mu, śmiejąc się ciągle.

— Owszem, jestem gotów natychmiast podpisać z panią kontrakt na jeden z najbliższych moich filmów... Oczywiście, początkowo małe rólki, ale gwarantuję, że z czasem potrafi pani zagrać coś bardzo poważnego... No, jak? Podobają się pani moja propozycja?...

— Przedewszystkiem — dziwi mnie... Jak pan może podpisać ze mną kontrakt, nie wiedząc nic, czy mam wogóle jakieś zdolności aktorskie?... Przecie sama uroda nie wystarczy, żeby zagrać na filmie... Doprawdy, panie Jonatson, to jest bardzo dziwne, albo...

— Albo? — podchwycił Parker i wpa trzymał się badawczo w twarz Elżbiety.

— Albo przyszyła panu ochota zażartować po kilku kieliszkach wódki... — dokończyła.

— Nie, nie... — zaprzeczył żywo. — To nie żarty... Tak właśnie załatwia się interesy w Ameryce, w taki sposób powstały wszystkie sławy filmowe... My, Amerykanie, myślimy i działamy znacznie szybciej, niż wy w Europie... No, i przyzna pani, że mimo to, a może właśnie dlatego — lepiej załatwiamy wszystkie interesy... Jestem głęboko przekonany, że nie straciłbym nic na kontrakcie z panią... Zresztą, przekonamy się w niedalekiej przyszłości... Uważam, że niema pani nad czem się zastanawiać, nie ryzykuje pani niczem...

— Bardzo panu dziękuję za tak miłą propozycję, ale nie skorzystam z niej... — Dlaczego? — podniósł brwi.

— Dla wielu powodów, o których nie chciałabym mówić w tej chwili...

— Proszę, proszę powiedzieć, może uda mi się panią przekonać...

— Nie mogę... Zamało się znamy, panie Jonatson, bym mogła zwierzać się panu z moich najintymniejszych spraw... Może panie w Ameryce są inne pod tym względem, ale ja...

(Dalszy ciąg jutro)



# „CORSO“

Początek o godz. 4-ej po poł.  
Soboty i niedziele o godz. 12-ej.  
Ceny nadal niższe.—

Jedynе kino dźwiękowe  
w ogrodzie

# RAKIETA

Sienkiewicza 40 — tel. 141-22.

## Dr. KLINGER

POWRÓCIŁ.  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

## Dr. med. Wołkowyski

spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

## PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

## DR. MED. Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne prze-  
prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.  
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

## Dr. Różaner

Specjalista chor. wenerycznych, skór-  
nych i seksualnych  
**NARUTOWICZA 9** tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

## Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Pamię przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

## Dr. med. S. GAWIŃSKI

położnictwo i choroby kobiece  
**BAŁUCKI RYNEK 3.** Tel. 148-80  
przyjmuje od 4-7.

## Dr. Feldman

AKUSZER - GINEKOLOG  
**KILIŃSKIEGO Nr. 113** (róg Nawrot)  
Telefon 155-77

## Dr. H. HAMMER

Akuszer-Ginekolog  
mieszka obecnie  
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańska 12.  
Przyjmuje od 3-7 wiecz.

## Dr. Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9  
w niedziele i święta 9-12.

## Dr. med. Z. STACHOWSKA

akuszerka i choroby kobiece  
**PIOTRKOWSKA 153,** tel. 145-10.  
Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

## Dr. med. M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11** tel. 246-09

## BALSAMICZNA SÓL



## GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) «AGEPIN»

usuwa ból, pieczenie,  
nabrzmienie nóg, zmniejsza  
odciski, które po tej kąpieli  
dają się usunąć nawet  
paznokciem. Przepis  
użycia na opakowaniu.

## Dr. NITECKI

SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENE-  
RYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH  
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18  
od 8 do 9.30 rano i od 5-9 wiecz.  
W niedz. i święta od 9-12 w poł.

## Dr. Rundsztein

AKUSZER - GINEKOLOG  
**POMORSKA 7,** Telefon 127-84  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8 ej.

## Dr. med. H. LUBICZ

Spec. chorób skórnych, wenerycznych  
i moczopłciowych. POWRÓCIŁ  
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32  
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2 i 5-8 w.  
W niedziele i święta od 9-11 rano.

## LECZNICA OMEGA

GŁÓWNA 9, tel. 142-42  
Przyjmują lekarze we wszystkich spe-  
cjalnościach. — Analizy. Roentgen.  
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.  
Porada 3 zł.

## Doktor TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych, moczopłciowych  
**Zawadzka 6** tel. 234-12  
od 8-11 do 2-4 i od 6-8 wiecz.

## Dr. H. Gutschadt

AKUSZER - GINEKOLOG  
mieszka obecnie  
**ZACHODNIA 66.** Tel. 129-52  
Przyjmuje od 9-11 i od 5-7 wiecz.

## Dr. Klaczkowa

POŁOŻNICTWO I CHOROBY  
KOBIECE.  
**PIOTRKOWSKA 99,** tel. 213-66.  
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

## DOKTOR H. Szumacher

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE  
**PIOTRKOWSKA 56,** tel. 148-62.  
Od. 9-1, od 5-9 pp.  
w niedziele i święta od 10-1.

## DR. MED. Al. Kopciovski

**Gdańska 37,** tel. 232-55  
przyjmuje od 7-8 ej wiecz.

### Wielki podwójny program

# I. — ALARM W NOCY

W roli głównej: RICARDO CORTEZ I VIRGINIA BRUCE

# II. — ZACZEŁO SIĘ OD POCAŁUNKU

W roli głównej: JOAN CRAWFORD Najkapitałniejsza współczesna komedia

# Genjalna nasza rodaczka POLA NEGRI

# MAZUR

w arcydziele filmowym, osnutem na tle procesu, który miał miejsce w roku 1930 w Warszawie.

Pocz. o 4 — w niedziele i święta o 12. — Na I-szy seans wszystkie miejsca po 54 gr. —

Bilety ulgowe ważne

## Dr. KLINGER

POWRÓCIŁ.  
SPEC. chor. SEKSUALNYCH  
wenerycznych i skórnych (włosów)  
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.  
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

## Dr. med. Wołkowyski

spec. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
Cegielniana 11, tel. 238-02  
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

## PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA

Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.  
**ZAWADZKA 1** telefon 122-73.  
czynna od 9 rano do 9 wiecz.  
PORADA 3 ZŁOTE.

## DR. MED. Markowiczowa

choroby skórne i weneryczne prze-  
prowadziła się na ul. MONIUSZKI 2.  
Przyjmuje od 8-1 i od 3-8 wiecz.

## Dr. Różaner

Specjalista chor. wenerycznych, skór-  
nych i seksualnych  
**NARUTOWICZA 9** tel. 128-98.  
Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

## Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

Chor. wenerycznych i skórnych  
od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-1  
Pamię przyjmuje kobieta lekarz  
**PIOTRKOWSKA 161**  
PORADA 3 ZŁ.

## Dr. med. S. GAWIŃSKI

położnictwo i choroby kobiece  
**BAŁUCKI RYNEK 3.** Tel. 148-80  
przyjmuje od 4-7.

## Dr. Feldman

AKUSZER - GINEKOLOG  
**KILIŃSKIEGO Nr. 113** (róg Nawrot)  
Telefon 155-77

## Dr. H. HAMMER

Akuszer-Ginekolog  
mieszka obecnie  
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39  
w nocy wejście przez Gdańska 12.  
Przyjmuje od 3-7 wiecz.

## Dr. Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych  
i seksualnych  
ANDRZEJA 5, telefon 159-40  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9  
w niedziele i święta 9-12.

## Dr. med. Z. STACHOWSKA

akuszerka i choroby kobiece  
**PIOTRKOWSKA 153,** tel. 145-10.  
Przyjm. od 2-3 i od 5-8 popołudniu.

## Dr. med. M. TAUBENHAUS

AKUSZER - GINEKOLOG  
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.  
**Zgierska 11** tel. 246-09

### BÓLACH GŁOWY

stosuje się proszki  
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM  
**„PSZCZOŁKA“**

## Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN

Choroby kobiece i akuszerja  
**Piotrkowska 292**  
Telefon 223-06.

## LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciovski

Przyjmuje od 9-3 ej.  
GDANSKA 37, tel. 232-55  
od 4 - 7- ej w Lecznicy,  
PIOTRKOWSKA 294 tel. 122-89.

## DR. MED. PAULINA LEWI

Akuszerja i chor. kobiece  
GDANSKA 117. Tel. 221-61  
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

## Doktor REICHER

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH  
WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH  
Południowa 28. Tel. 201-93.  
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8  
wiecz., w niedziele i święta od 9-1.

## LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 4-8 po poł.  
**Piotrkowska 51** tel. 121-23

## Dr. JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE  
I ALLERGICZNE.  
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy  
**ul. NAWROT Nr 7**  
Tel. 164-21.  
godz. przyjęć 5-7.

### SZYJE WYKWINTNIE BIELIZNĘ MĘSKĄ

po cenach bardzo niskich.  
Przyjmują również wszelkie  
reperacje  
**ul. 6-go Sierpnia 76**  
m. 16, III p.

## „Czystość“

przyjmuje cyklizowanie, drutowanie, fro-  
terowanie oraz sprzątanie biur, pokoi  
Czyszczenie szyb.  
Ceny konkurencyjne.  
**PIOTRKOWSKA 44,** telefon 167-45.

## KAPELUSZE DAMSKIE

na sezon bieżący  
poleca Salon Mód  
**„HELENA“**  
Zawadzka 9  
Wejście p. bramę 9

## PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej  
do sprzedania

Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd  
spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni  
powszednie od 10-12 i od 4 do 6 popo-  
łudniu.

### Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie

Telefon **12-333**  
LEGIONÓW 6 (Zielona)  
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach  
PRZEWOZ CHORYCH W OBRĘBIE CAŁEJ POLSKI

## BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ „PROMIEN“

LÓDŹ, ANDRZEJA 2, (dawniej Piotrkowska 81)  
TEL. 112-98.

Przyjmuje na rok 1936 wszelkie zlecenia P. T. Czytelników na  
prenumeraty czasopism i dzienników miejscowych i krajo-  
wych oraz na francuskie i angielskie.  
Tamże ogłoszenia do wszystkich pism krajowych po cenach redak-  
cyjnych. 50-4

### Kupno i sprzedaż

NA RATY szyje ubrania i palta z to-  
warów Bielskich i Tomaszowskich z  
najlepszą robotą u Medrowskiego, No-  
womiejska Nr. 5 od 6-8- ej w.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom  
na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna  
manufaktura, firanki Chari, Piotrkow-  
ska 37, podwórze.

SPRZEDAM figury zagranicznego ty-  
pu. Ceny niskie. Wiadomość, Łódź,  
ul. Pomorska 49, w strzelnicy.

OWOCARNIA oraz budka z węglem  
okazyjnie sprzedam zaraz. Łódź, ul.  
Włodzimierska 20 (Koziny).

NAJELEGANTSZE suknie ślubne i ba-  
lowe w nowo utworzonej wypożyczal-  
ni Józefowiczowej, Brzezińska 11,  
front, I piętro.

### Rozmałe

SMOKINGI, ubrania, suknie, na śluby  
i bale wypożyczają się tanio, 11-go Li-  
stopada 31, front, I piętro, m. 4.

7 ZŁ. TRWAŁA ondulacja parowa  
płynny pierwszorzędny. Wykonuje za-  
kład fryzjerski A. Szepes, 6-go Sierp-  
nia 56.

GARNITURY najelegantsze szyje po  
zł. 40.—. Dyplomowany krawiec S.  
Pastawelski, Cegielniana 23, front.

TRWAŁA ondulacja aparatem elek-  
trycznym lub parowym gwarantowa-  
na 6 zł. — Główna 33.

WYJEŹDZAJAC nad morze na kilka  
dni, zabiorę ze sobą sympatyczną i  
miłą osobę (chrześcijankę), jako to-  
warzyszkę podróży. Zgłoszenia do  
„Expressu“ pod „Wycieczka“. 21

TRWAŁA ondulacja z gwarancją apar-  
atem elektrycznym lub parowym 6 zł.  
Wykonuje Zakład Fryzjerski, Targow-  
wa 38.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od  
3-5. Dyskretna Al. Kościuszki 41, pr.  
of. parter, tel. 170-18. 31.

ZAGINAŁ pies Bernardyn 8-miesię-  
czny. Odprowadzić za wynagrod-  
zeniem Piotrkowska 167, Krzemieński.

### Posady

CHŁOPCA na posyłki poszukujemy,  
własnym rowerem i dobrymi refe-  
rencjami. Wiadomość: „Femina“,  
Sienkiewicza 78.

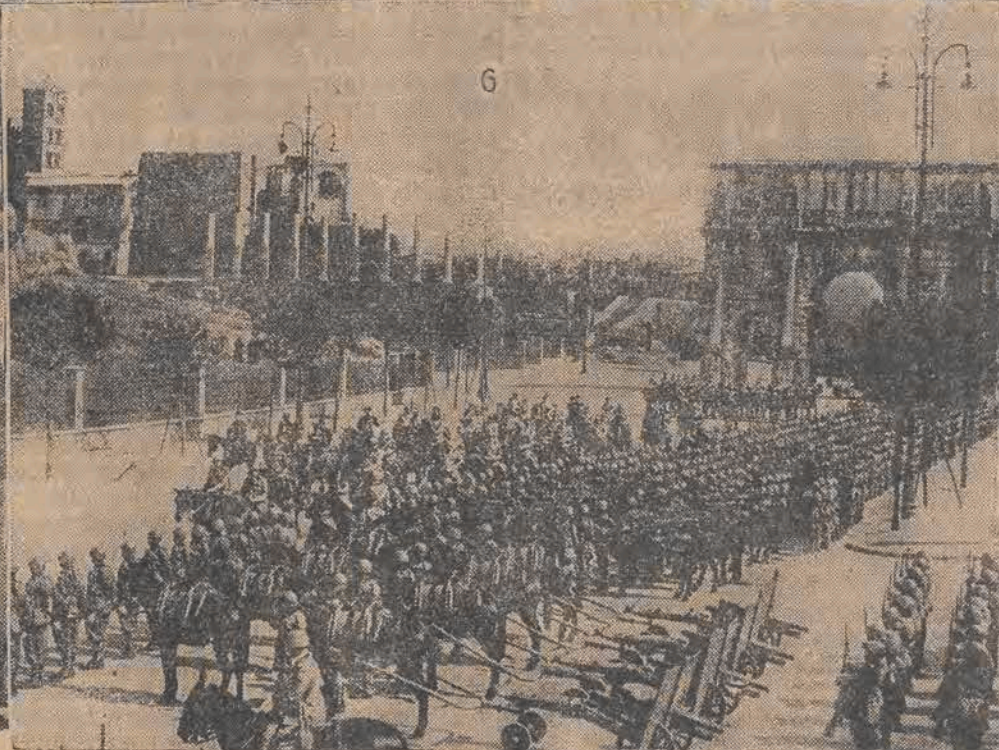
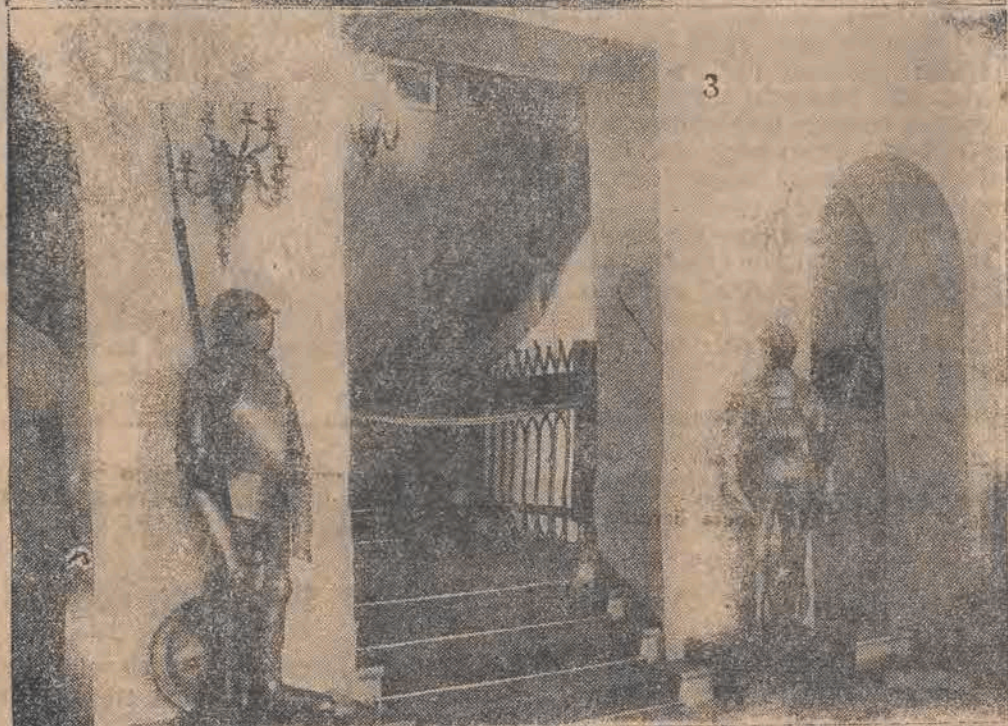
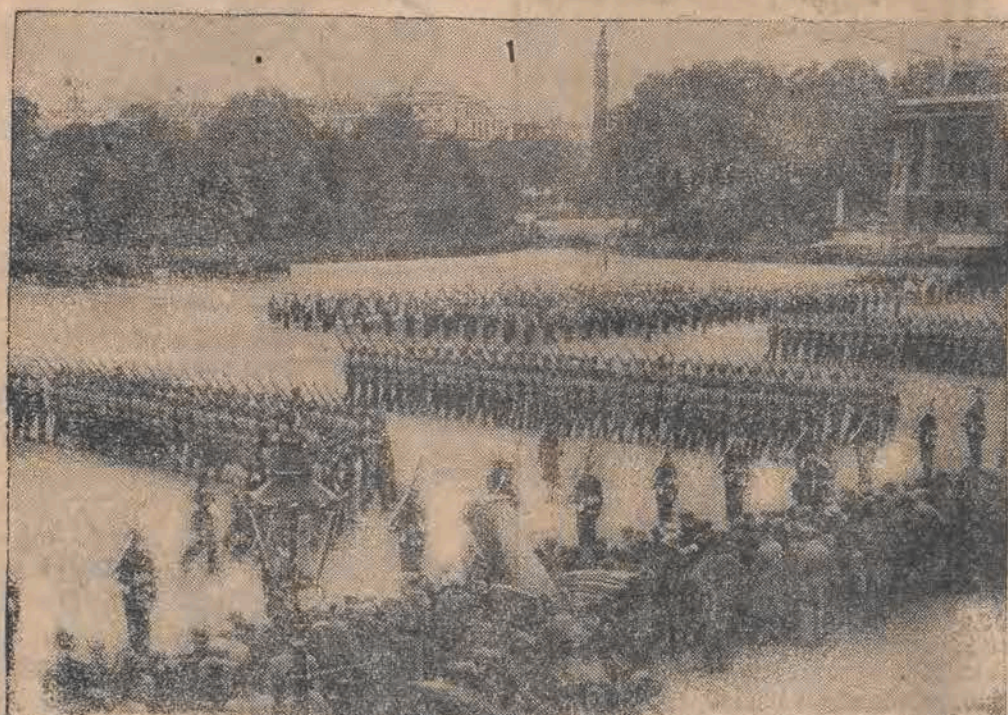
POTRZEBNA zdolna pod ręczna do  
krawcowej. Wiadomość Południowa  
20 u Meszowej.

### Nauka i wychowanie

ZAWODOWA krawcowa. Przyjmuję  
do nauki kroju. Nauczam rysunków  
zasadniczych, modelowania. Opłata  
tygodniowo 3 zł. Gdańska 150, lewa  
oficyna, I p., m. 29.

ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyuczam grun-  
townie buchalterji, stenografji, kore-  
ktury, pisania na maszynie, ul. Kiliń-  
skiego 50, m. 45, poprz. oficyna.





**Przez  
 obiektyw  
 fotografa:**

1. PRZYGOTOWANIA DO URODZIN KRÓLA ANGIELSKIEGO. — W dniu urodzin króla Edwarda VIII odbędzie się w Londynie wielka parada wojska. Na zdjęciu fragment „próby generalnej” defilady.

4. REGENT HORTHY PASUJE NA RYCE- RZY ŻOŁNIERZY FRONTOWYCH. — W Budapeszcie na wyspie św. Małgorzaty odbyła się podniosła uroczystość pasowania przez regenta Węgier adm. Horthy'ego 1.300 mężczyzn, czę-

2. ZBIÓRKA KSIĄŻEK W RZYMIE. — W Rzymie zorganizowano zbiórke książek dla byłych uczestników wojny na froncie abisyńskim. Na zdjęciu olbrzymi hełm tropikalny, do którego napływają liczne dary.

3. Z MUZEUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W BELWEDERZE. — W związku z udostępnieniem części Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, reprodukujemy widok ogólny haall'u w pałacu belwederskim.

ścowo uczestników wojny, częściowo ich pierworodnych synów, na rycerzy.

Symbolem pasowania rycerskiego było uderzenie kandydata mieczem po ramieniu. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

5. Z ZAWODÓW STUDENCKICH W ANGLIJI. — Podczas zawodów o mistrzostwa angielskich drużyn studenckich Holmes (Manchester) pobił o pierś współzawodnika swego Penningtona (Oxford).

6. ŚWIĘTO NARODOWE WŁOCH. — Co- rocznie w pierwszą niedzielę czerwca całe Włochy obchodzą uroczystości święta Konstytucji z 1848 roku. Z okazji tej odbyła się w Rzymie wspaniała rewja wojskowa, która zgodnie z tradycją przyjął król włoski. Królowi Wiktorowi

Emanuelowi towarzyszył niedawno przybyły do Rzymu wicekról Abisynji marsz. Badoglio. Na zdjęciu widzimy fragment rewji przy luku tryumfalnym Konstantyna Wielkiego.

7. PRZED ŚWIĘTEM MORZA. — W związku z uroczystościami Święta Morza w dniu 29 czerwca r. b. Liga Morska i Kolonialna wydała plakat propagandowy związany z akcją zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej. Plakat ten reprodukowujemy.



# Tajemnica pokoju hotelowego

Wystawa światowa w Paryżu mogła zbankrutować wskutek wypadku cholery. — Władze francuskie wzięły udział w zatuszowaniu przestępstwa.

Z okazji wystawy światowej, jaka w roku przyszłym odbędzie się w Paryżu, kroniki przypominają niezwykle sensacyjną i tajemniczą historię, jaka zdarzyła się podczas poprzedniej wystawy wszechświatowej w stolicy miasta.

Podczas wystawy przyjechały do Paryża dwie zamożne brazylijki, które po pewnym czasie zapragnęły sprowadzić do Paryża ich matkę. Z Brazylii nadeszła depesza wyrażająca zgodę, kabina na okręcie została zamówiona, dziewczęta wynajęły dla matki pokój w luksusowym hotelu, innym niż mieszkały same, ale wobec nawalu przyjezdnych nie można było wybierać i należało zlecić przypadkowi za otrzymanie jakiejkolwiek pomieszczenia.

Córki oczekiwały matkę na dworcu. Oczywiście powitanie było niezwykle serdeczne, ale starsza pani wyraziła życzenie udania się do hotelu i odpoczęcia po męczącej podróży, pozostawiając zwiedzanie miasta na następny dzień. Córki odprowadziły matkę do jej pokoju i zatroszczyły się o wygodę i ułożyły do snu.

## Tu nikt nie mieszka

Następnego dnia, jak to było umówione, jedna z córek przyszła do hotelu po matkę. Młoda dziewczyna weszła na to samo piętro i zapukała do pokoju oznaczonego numerem zajętym w dniu wczorajszym przez matkę. Ku swemu wielkiemu zdumieniu zastała ona w pokoju robotników, zajętych tynkowaniem ścian. Sufit był już na świeżo odmalowany, tapety zdarte, a w szczątkach poznała dziewczyna ten sam wzór w kwiatki na jaki zwróciła uwagę podczas wynajmowania pokoju. Zainteresowani robotnicy odpowiedzieli, że o niczem nie wiedzą, że kazano im odświeżyć pokój, wobec czego czynią, co do nich należy.

Młoda panna zaalarmowała służbę hotelową. Służba jednak zgodnie oświadczyła, że pokój ten nie był nigdy zajęty, że robotnicy pracują tutaj już od kilku dni. Młoda dziewczyna sądziła w pierwszej chwili, że pomyliła się o piętro, lub w numerze pokoju. Przebiegła zatem wszystkie korytarze hotelowe — napróżno. W biurze hotelu zarządzają-

cy spojrzeli na nią jak na osobę chorą umysłowo.

— Starsza pani z Brazylii?...  
— Nie, o takiej nic nie wiemy. Nie zatrzymała się w naszym hotelu. —

## Wszelki ślad zaginął

Młoda dziewczyna była zrozpaczona. Pobiegnęła do siostry i obydwie córki przybiegły napowrót do hotelu. Matka przecież własnoręcznie wpisała swoje nazwisko do książki meldunkowej. Usłużny zarządzający przyniósł książkę. Nazwisko po nazwisku, rubryka po rubryce, powoli przeszukano księgę z okresu ostatnich kilku dni. Nazwiska matki nie było. Zawiadomiono o wszystkim władze, które wszczęły dochodzenie. Ale i władze nie mogły wpaść na żaden ślad i wreszcie młodym dziewczynom dano niewdużnicznie do zrozumienia, że padły ofiarą przywidzenia, że kwalifikują się do domu zdrowia.

Napisano do linii okrętowej obsługującej Brazylię i Europę. Linja odpisała, że żadna pani tego nazwiska nie podróżowała ostatnio. Obie córki po pewnym czasie czuły, że istotnie tracą poczucie rzeczywistości.

Po kilku miesiącach bezskutecznego poszukiwania w Europie, obydwie wyjechały do Brazylii, na tamtym terenie prowadząc dalsze poszukiwania. Poszukiwania te w Brazylii dały już pewien ślad. Okazało się, że matka ich zapisała w biurze podróży, gdzie wykupiła kartę okrętową. Powiadomiono o wszystkim władze brazylijskie, które skolei skomunikowały się z policją francuską.

Rok czasu trwały nadaremne poszukiwania.

## Rząd francuski przeprasza

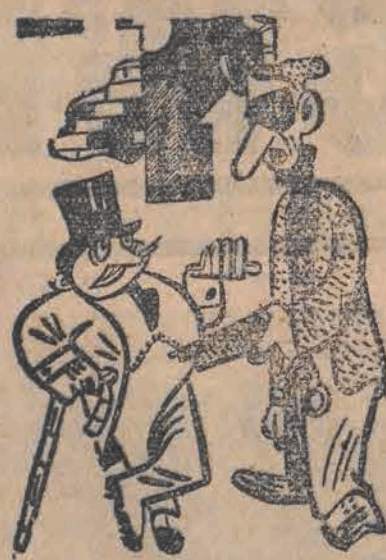
Wreszcie, po upływie kilkunastu miesięcy obydwie córki otrzymały wezwanie do zjawienia się w konsulacie francuskim. Tam oświadczone im w imieniu rządu, że rząd francuski przeprasza je za przeżycie i za brak pomocy ze strony władz przy poszukiwaniu zaginionej. Okazało się jednak, że matka zmarła nagle w nocy, a zadowolony lekarz orzekł, że zmarła ona na cholere. Oczywiście ujawnienie tego faktu byłoby równoznacznie z bankructwem wystawy, której urządzenie kosztowało olbrzymie kwoty a która obliczona była na zwabienie turystów z całego świata i ich... pieniędzy.

Fakt śmierci na cholere w Paryżu został zatuszowany. Zwłoki natychmiast spalono. Spalono również wszelkie suknie, odzież i ruchomości zmarłej. Pokój poddano gruntownemu odnowieniu a książki hotelowe i wszelkie wykazy sfałszowano świadomie, za wiedzą władz francuskich, które w ten sposób wzięły udział w dokonaniu przestępstwa.

Obecnie, po zamknięciu wystawy paryskiej, rząd francuski wyraża pełne ubolewanie córkom dotkniętym tak srogim ciosem i przeprasza ich, że gwoździ konieczności naraził je obydwie na tak tragiczne perypetje.

Spółczesność francuska dowiedziała się o tym wypadku stosunkowo niedawno, a obecnie z okazji otwarcia nowej wystawy fakt ten został przypomniany na łamach prasy paryskiej na nowo.

Opowieści ze świata przestępczego



## Z PRYZWYCZAJENIA

— Gdy przyłożyłem mu spluwę do serca, on zapytał: „Czego pan chce?“ Ja na to: „Pieniędzy“. A on: „Jaką gwarancję daje mi pan“.



## MORD

Sherlock Holmes: Gdzie jest trup? Telefonowano mi, że mordują tu niejakiego Moniuszkę.

# Louis Papa — nowa sensacja spirytystów

Zdumiewające eksperymenty z 40-letnim Węgrem. — Medjum nie obawia się żadnej kontroli

W międzynarodowym Instytucie Badań Fizycznych odbywają się obecnie przygotowania do seansów z medjum węgierskim Louis Papa, które jest naj-

większą w zakresie spirytyzmu — sensacją ostatnich lat.

Louis Papa jest czterdziestoletnim mężczyzną, którego zdolności medjumiczne ujawniły się dopiero niedawno. W ciągu trzytygodniowych badań w Muzeum Spirytystycznym w Budapeszcie, stwierdzono fenomeny tak zdumiewające, że szeregi zwolenników wiedzy o duchach doznały olbrzymiego zwiększenia. Istotnie, opublikowane ostatnio protokoły seansów napawają poprostu... niewiarą. Z drugiej jednak strony figurujące pod nimi podpisy uczestników badań: profesora uniwersytetu w Budapeszcie, naczelnego lekarza wielkiego tamtejszego szpitala miejskiego, byłego ministra oraz dwóch ławników miejskich, świadczą o tym, że o mistyfikacji mogłaby być mowa wyłącznie ze strony samego medjum. Z drugiej zaś strony zamieszczony w protokołach opis ostrożności, poczynionych przez biorących w seansach udział spirytystów wskazuje na to, że mistyfikacje takie byłyby niezwykle utrudnione, jeśli nie wręcz niemożliwe.

Przed każdym z seansów budynek muzeum był skrupulatnie rewidowany. Rewizji osobistej poddawano również nie tylko medjum, ale i uczestników niesamowitych produkcji medjumicznych. W obecności świadków Louis Papa rozbierał się, zostawał poddany badaniom lekarskim i dokładnym oględzinom, mającym stwierdzić, czy nie przechowuje czegoś w zakamarkach ciała (i takie rzeczy już zdarzały się!), po czym ubierano go w szatę płócienną, dokładnie ze wszystkich stron zamkniętą — celem uniemożliwienia ukrycia czegoś w jej fałdach. Brzegi szaty oraz końce rękawów powleczone zostały materiałem fosforującym, dzięki czemu każdy odruch medjum stawał się widoczny nawet w najgłębszej ciemności. Dopiero po ustaleniu takich środków ostrożności przystępowano do seansu.

Louis Papa wywoływał zazwyczaj

dwaducha, które — jak z ich własnych słów wynikało — nazywały się Consuelo i Rabbi Izaak.

Główną sensacją seansów był fakt, że duchy udzielały obecnym różnych materialnych podarunków! Nie były to rzeczy posiadające jakąkolwiek wartość, ale charakter ich wskazywał na zdumiewające możliwości medjum. Tak na przykład pewnego razu spadł na stół przy którym siedzieli obecni, ze straszliwym łoskotem, olbrzymi kamień. Zapalono światło: okazało się, że jest to dziesięciokilowy kawałek marmuru, stanowiący część nagrobka. Nagrobek ten zniknął w tej samej mniej więcej godzinie z cmentarza, znajdującego się na drugim końcu miasta! Innym razem duchy ofiarowały obecnym nieco ziarnek zbożowych. Wszystko to zakrawa na bluff, ale faktem jest, że nikomu nie udało się wytłumaczyć, w jaki sposób przedmioty te znalazły się na stole.

Niewiadomo jaki wynik dadzą badania londyńskie. Jak wiadomo, dotychczas przedziej czy później okazywało się, że dane medjum dopuszczało się oszustw. W tym wypadku sprawa jest o tyle skomplikowana, że Louis Papa jest człowiekiem dosyć bogatym, a przytem zajmującym się z zawodu badaniami biologicznymi. Ze spirytyzmem nie miał nic wspólnego do czasu przypadkowego wykrycia swych zdolności medjumicznych. Na seanse doświadczał zgodził się dopiero wskutek perswazyj swoich przyjaciół, którzy wytłumaczyli mu, że nie powinien ukrywać przed światem fenomenów o doniosłym — być może — znaczeniu dla wiedzy.

Z tego tylko względu godzi się na kontrolę zewnętrzną i dopuszcza jaknajdalej idącą podejrliwość ze strony delegatów towarzystw spirytystycznych. Dziennikarzom oświadczył, że nie wie, na czym polegają jego fenomeny i nie umie ich wyjaśnić.

# „Mój idealny żony“

Czytelnicy odpowiadają na ankietę amerykańskiego pisma

Jeden z największych amerykańskich magazynów, liczący przeszło dwa miliony czytelników, urządził niedawno ankietę na temat: „Jaki jest pański idealny żony?“

Rezultat ankiety dał bardzo ciekawy obraz zapatrywań współczesnego mężczyzny na kwestię małżeństwa i odsłonił wiele bolączek, nurtujących małżeństwo w obecnej, powojennej epoce.

— Moja żona powinna mieć oczy, jak Breta Garbo, włosy jak Jean Harlow, a nogi, jak Joan Crawford — głosiła pierwsza z odpowiedzi.

— Musi mieć wspaniałe włosy — pisał czytelnik z Teksasu, — ponieważ a od wczesnej młodości jestem zupełnie łysy...

Ale naogół zewnętrzne zalety odgrywały w odpowiedziach stosunkowo niewielką rolę. Wielu zresztą czytelników wypowiadało wręcz odmienne poglądy.

Zdawałoby się, w wielu tak zmatajalizowanym, jak ten, który przeżywał, potężną rolę powinny odgrywać pieniądze. Nic podobnego.

Tak np. robotnik portowy z Nowego Orleanu oświadcza, że ponieważ sam nie ma ani grosza przy duszy, to i jego żona musi być biedna „jak mysz kopy wdziedzina, że się z nią ożenił, on nie będzie miał pewności, że wybrała tylko dla jego osobistych zalet.

Czytelnik z Dalekiego Zachodu pisze: — Moja żona nie winna być ani piękną, ani brzydka. Niech się tylko zde-

cyduje towarzyszyć mi w złej i dobrej doli. Zachować wierność małżonkowi, gdy się człowiekowi dobrze powodzi, to nie jest jeszcze taka wielka sztuka. Ja marzę o takiej, któraby była dobrą żoną nawet i w najgorszych czasach.

Inni zaś stawiają na pierwszym miejscu pogodę ducha:

— Jeśli się z kimś chce złączyć na życie i śmierć, — pisze nauczyciel z Kansas City — to nic nie jest na dalszą metę takie cenne, jak pogodny usposobienie. Wesołe, miłe stworzenie jest w czterech ścianach skromnego mieszkania mężczyzny, jak jasny promień słońca.

Inni czytelnicy mają bardziej realne wymagania: żona powinna umieć dobrze gotować, być oszczędną i rozważną. Ten praktyczny sposób zapatrywania się na sprawę małżeństwa dominuje w odpowiedziach. Jeden z czytelników formułuje to w sposób bardzo lapidarny, chociaż tylko dla niego jednego zrozumiał: „Wybierz na żonę kobietę, która będzie taką, jak moja matka“.

Najpraktyczniej zaś formułuje ideał małżeński pewien kupiec z Florydy, który w swej odpowiedzi pisze:

Ożenie się tylko ze swoją sekretarką, jeśli potrafi dokazać tej sztuki, że ułagodzi zapędy moich wierzycieli. Mogą panowie odrzuć ogłoszenie, że ta posada jest natychmiast do objęcia.

Ten przynajmniej okazał się „w całym dym calu“ rdzennym Amerykaninem.



## Kartki z dziejów Łodzi

# W rocznicę „krwawego piątku“

## Łódź była pierwszym miastem w b. cesarstwie rosyjskim, w którym ogłoszono stan wojenny

W roku bieżącym dnia 23 czerwca mijają 31 lat od momentu „krwawego piątku“, w dniu 23 czerwca 1905 roku, nazajutrz po uroczystościach Bożego Ciała ulice Łodzi stały się widowiskiem prawdziwej rewolucji o nasileniu takim jakiego nigdy nie spodziewali się Moskale i jakiego nigdy przedtem ani potem Łódź już nie oglądała.

Zaczął się już w początkach czerwca i trwało do końca tego miesiąca. Okres ten, to okres niesłychanie krwawej walki, przeprowadzonej przez bohaterów robotników łódzkich z najeźdźcą moskiewskim. Kosztowała ona ponad 150 istnień ludzkich, zabitych na ulicach Łodzi i około 200 rannych w bojach ulicznych i na barykadach.

Zaczął się od napaści hord kozackich na powracających z Łagiewnik i innych okolicznych lasów tłumów wycieczkowskich tych zaczęli coraz częściej napadać kozacy i dragoni. Największa taka napad miała miejsce w dniu 13-ym czerwca w pobliżu ulicy Łagiewnickiej.

Rozpędzeni przez dzikie żoldactwo robotnicy zebrali się na sąsiednich ulicach w pobliżu Bałuckiego Rynku, rozwinęli 4 sztandary czerwone i ruszyli w pochodzie ku miastu. Kozacy i dragoni powtórnie szarżowali na tłum, w wyniku czego było 5 zabitych i kilkunastu rannych. Tłum, który liczył około 5 tysięcy robotników, rozbiegł się w po płochu po okolicznych ulicach. Podobna masakra powtórzyła się w dniu 21 czerwca, znów byli liczni zabici i ranni.

### Barykady na ulicach Łodzi

Nazajutrz, 22 czerwca, było Boże Ciało. Uroczyste procesje odbyły się w spokoju względnie, mimo, że nastroje były straszliwie podniecone.

Dzień następny, 23 czerwca, był dniem zwrotnym w dziejach rewolucji.

Dnia 23 czerwca 1905 roku stanęły wszystkie łódzkie fabryki. Robotnicy na ulicach stawiali barykady. Rozbito lub spalono 23 sklepy monopolowe z wódka. Przez miasto robotnicy usiłowali formować pochody, rozpędzane bezlitośnie przez Moskale salwami karabinowymi. Do południa kozacy i dragoni zdołali wszystkie barykady, nie osłabiło to jednak walki, robotnicy strzelali do pojedynczych przedstawicieli władzy moskiewskiej, zabito tego dnia kilku

### Tanie urlopy dla robotnic

Łódź, 20 czerwca

(v) — Z dniem 1 lipca wyjeżdżają do letnich obozów wypoczynkowych pierwsze robotnice z terenu Łodzi, które zgłosiły chęć wyjazdu. Robotnice uprzednio badane będą przez lekarzy, którzy orzekną, czy wskazany jest dla nich obozowy tryb życia. Obozy wypoczynkowe dla robotnic urządzone zostały w Sierakowie i Sulejowie, przyczem obejmują one turnusy jednutygodniowe i dwutygodniowe w zależności od urlopu robotnicy.

Całkowity koszt pobytu i utrzymania w obozach wynosi zł. 2 za jeden tydzień pobytu i zł. 5 za pobyt dwutygodniowy.

Przejazd na miejsce i powrót odbywa się z 80 procentową zniżką cen biletów kolejowych.

strażników policyjnych, t. zw. stójkowych, żandarma Zadko - Andrejewa, kilku szpicli lub podejrzanych o prowokację, m. in. niejakiego Klimkiewicza i Walczaka.

Moskale potracili głowy, płk. żandarmerji Uthof wysyłał raz poraz alarmujące depesze do Warszawy i Petersburga, pytając się co robić. Uderzenia rewolucjonistów polskich były straszliwe i trafne. Nad Łodzią łopotało coraz więcej sztandarów walki z hasłem: „Niech żyje wolna i niepodległa“...

Moskale rozporządzali wówczas w naszym mieście potężną siłą około 10 tysięcy wojska i 500 policjantów, „gosciliśmy“ w Łodzi wtedy 9 batalionów piechoty i kilka pułków jazdy i kozaków.

### Zacięta walka robotników

Mimo tych sił potęga Moskale pod uderzeniami robotników łódzkich zaczęła się chwiać.

Po stronie moskiewskiej zginęło także kilkanaście opryczników caratu. Robotnicy Łodzi postawili wszystko

na kartę. Zapał był olbrzymi. Ucisk Moskale i prześladowania były tak wielkie, że robotnicy niewiele mieli do stracenia. Co Moskale zdobyli barykadę — powstawała zaraz inna w innej stronie miasta. Napaści na urzędników policyjnych, na kozaków, policjantów nie ustawały, podobnie jak rozbijanie sklepów monopolowych, z których, jak już wyżej zaznaczyliśmy na 35 rozbito 23, czyli dwie trzecie.

Moskale nie przestawali depeszować do władz centralnych: co robić? General gubernator warszawski wreszcie zarządził ogłoszenie w Łodzi w dniu 26 czerwca 1905 stanu wojennego. Tym sposobem Łódź była pierwszym miastem w b. zaborze rosyjskim, w którym ogłoszono stan wojenny, nie tylko zresztą w b. Kongresówce, ale w całym imperium moskiewskim, dopiero w dwa miesiące potem ogłoszono stan wojenny w Warszawie a w 4 i pół miesiąca w całej Kongresówce. Rządził Łodzią przy stanie wojennym do października 1905, gen. Shuttleworth, miejsce jego zajął później gen. Szatilow. Przy-



Wszystko zawodzi — jedynie niezawodny dla turysty jest tylko namiot campingowy „KERA“ Warszawa, Marszałkowska 116.

znać trzeba, że Shuttleworthowi udało się częściowo zdusić nasilenie walki rewolucyjnej przy jego następcy ku jesieni 1905 walki te odżyły nanowo. Sygnałem do tego nasilenia walki było wówczas zabójstwo przemysłowca Kunicera (przy zbiegu ulic Nawrot i Piotrkowskiej). W związku z tem zabójstwem partje rewolucyjne wydały ostrzeżenie przed stosowaniem teroru osobistego.

Czerwiec 1905 roku zapisał się w dziejach naszego miasta zgłoskami najkrwawszymi a jednocześnie jaknajpiękniejszymi: Łódź składała wielki egzamin ze swego patriotyzmu. Okres czerwca w 1905 roku to jedna wielka epopea bohaterska robotnika łódzkiego, okupiona jak już wyżej zaznaczyliśmy, 150 ofiarami w poległych i w 200 rannych.

JAN WOJTYŃSKI.

# Łódź jest miastem ludzi młodych

## Niewielka liczba mieszkańców dożyła sędziwego wieku

### Na Bałutach i Polesiu niema starców

Łódź, 20 czerwca.

(v) Dane statystyczne dotyczące wieku mieszkańców naszego miasta wskazują na to, że atmosfera miasta pracy, a raczej miasta dotkniętego bezrobo-

ciem, nie służy ludziom o zdrowiu nadwątłonym, którzy nie doczekują się w naszych warunkach sędziwego wieku.

W Łodzi jest zaledwie 7 proc. ludności w wieku ponad lat 60, przyczem

kobiety żyją dłużej, niż mężczyźni, albowiem starców jest w Łodzi tylko 6 i pół procent, podczas gdy starszyszkobiet około 8 procent.

O tem, że bezrobocie i nędza nie sprzyja długowieczności świadczą najlepiej zestawienia danych, dotyczących wieku ludności Łodzi z podziałem na dzielnice.

Najniższy odsetek ludzi starych jest w najbiedniejszej dzielnicy Łodzi — na Bałutach, gdzie wynosi on zaledwie 5 i pół proc. ogółu tamtejszej ludności. Tereny więc komisariatu I, II i III posiadają najmniejszą ilość ludzi starych, podczas gdy śródmieście, teren komisariatu VII posiada już wyższy odsetek ludzi starych, wynoszący 7,7 proc. a najzamożniejsza dzielnica Łodzi, teren komisariatu X, w górze ulicy Piotrkowskiej, posiada najwyższy w Łodzi odsetek ludzi starych, dochodzący do 8,2%.

Na Chojnach odsetek ludzi starych wynosi 5,8 procent, na Widzewie utrzymuje się ten sam odsetek.

Największą niespodzianką dają cyfry najmłodszej dzielnicy Łodzi — Polesia Konstantynowskiego: Okazuje się, że na Polesiu niema wogóle ludzi starych, a mieszkają tylko młodzi i w sile wieku.

Na ogólną ilość ludności, zamieszkałej na Polesiu, obliczoną na 5.000 mieszkańców, starców w wieku powyżej lat 60 jest tam zaledwie ok. 180 osób.

### TEATR MIEJSKI OSTATNI PRANEK I KOPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE MIEJSKIM PO CENACH NAJ-NIŻSZYCH.

Dziś w niedzielę, mimo zakończenia sezonu zimowego — dane będą w Teatrze Miejskim dwa przedstawienia po cenach najniższych od 30 groszy do 1.85. Tak więc o godz. 12-iej w poł. wystawiona zostanie świetna amerykańska sensacja Ayn Randa „Kto zabił“ z Janem Boneckim w roli głównej. O godz. 4-iej popoł. powtórzone zostanie drugi przebieg bieżącego sezonu — kapitalna komedia Fodora „Matura“ w obsadzie premierowej. Będą to już bezwzględnie ostatnie przedstawienia tego powodzącego

## Ostatnia stawka hazardzisty

### Tragedja dwojga kochanków w Monte Carlo

Wiadomo ogólnie, do jakich niebezpieczeństw doprowadza hazard. Kto się dał opanować molochowi gry, ten toczy się po równi pochyłej ku przepaści i niema dla niego ratunku. Człowiek, którego opętał hazard, znajduje najczęściej ratunek... w samobójstwie.

Najwięcej tragedji na tem tle rozgrywa się w królestwie hazardu, w Monte Carlo.

O tragedji lekkomyślnego arystokraty i jego niemniej lekkomyślniej kochanki, o tem, jak niszczyją w Monte Carlo mil-

jony i egzystencje, mówi autor romansu kryminalnego p. t. „Stworzona do kochania“ w najnowszym, 158-ym numerze „Co Tydzień Powieść“.

Nr. 158 CTP, o powiększonej objętości, zawiera stałe dodatki specjalne z dziedziny mody, kosmetyki, z zakresu gospodarstwa domowego, przynosi obszerny dział humoru, stałą rubrykę rozrywek z nagrodami i nową sensacyjną. Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 30 gr.

## Życie Pabjanic

### ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ.

Przypominamy, że dzisiaj t. j. w niedzielę, dnia 21-go b. m. o godz. 14-iej w parku Wolności odbędzie się zabawa urządzona staraniem Rodziny Policyjnej i Policyjnego Klubu Sportowego.

Loteria fantowa będzie wielką atrakcją, zwłaszcza, że dużo cennych fantów zebrano. Amatorowie gry loteryjnej mogą wygrać koniką (ogierek—arab 11-miesięczny), pozatem barany, kozy, kury, kaczkę i t. d. — żywe fanty, wreszcie wiele cennych i ładnych przedmiotów.

Wobec tego, że czysty dochód przeznaczony będzie na zapomogi dla sierot i wdów po poległych i zmarłych policjantach — jest nadzieja, że szerokie warstwy społeczeństwa pabjanickiego poprą zabawę.

### ZABAWA LEŚNA.

Stowarzyszenie Śpiewacze Florian urządza dziś w lesie miejskim zabawę dla swych członków.

### ECHA WYPADKU.

Brasiak Lucjan, lat 11, który wypadł podczas snu z trzeciego piętra, ma się dosyć dobrze i jest nadzieja, że powróci do zdrowia.

### KATOLICKIE TOWARZYSTWO DOBRO-CZYNNOŚCI.

W dni uwiecznionych w lokalu własnym przy ul. Św. Jana 28 odbyło się doroczne walne zwyczajne zgromadzenie członków Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

Rozpatrzone sprawozdanie finansowe z działalności Towarzystwa. Majątek towarzystwa przekracza sumę zł. 180.000. Wydatki dosięgają 27.000 złotych rocznie.

W Sierocińcu znajduje się 46 dzieci, w tem 23 dziewczynki i 23 chłopców. W Złobku zaś 22 niemowląt w tem 9 dziewczynek i 13 chłopców.

Po zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na rok opracyjny 1936/37 (od kwietnia do kwietnia) przystąpiono do wyboru władz. Na miejsce następujących z powodu kończącej się kadencji powołano pp. Grossowa, Neugebauerową i Krajową. Do komisji rewizyjnej pp. Morawskie go, Golińskiego i Kasperkiewicza.

### REPERTUAR KIN.

Oświatowe: — Zapomniany Człowiek.  
Luz: — Włocza w Rajsku.





Panie szefie, pańska małżonka zasłała panu ukłony i całusy...  
— Dobrze, pani Helenko, te całusy pani mi potem odda...

### Krótko i węzłowato

— „Muszę nieszczęśliwie kochać, by być szczęśliwą” — pomyślała pewna pani, spoczywając w ramionach jednego mężczyzny i myśląc o drugim.

Nie jeden głuptasek choruje na megalomanię, sądząc, że jest idiotą.

Miłość oslepia, małżeństwo przywraca wzrok.

Ci którzy nie mają nic do stracenia, najczęściej zazwyczaj wygrywiają.

Zona poety do męża:  
— Stasiu, dlaczego taki nieporządek panuje u ciebie w gabinecie?... Pewnie znowu nie mogłeś znaleźć rymu!

Są artyści, którzy grali setki rol, a mimo to nie grali żadnej roli

Sen jest to zawieszenie broni w walce o byt.

Godziny prawdziwego szczęścia to najczęściej tylko — sekundy.

Droższą niż najdroższy pierścien brylantowy jest skromna obrączka ślubna.

Głupiec zdobywając władzę nad innymi, traci panowanie nad sobą.

### Wstać, Sąd idzie!...

W sądzie grodzkim. Sędzia bierze teczkę do ręki i czyta:

— Sprawa Nr. 11011065/101010 przeciwko Alfonsowi Grdyce z oskarżenia Kiejstuta Plumpeka... Czy strony są?... Proszę opowiedzieć, jak to było...

— To było tak, proszę wysokiego sądu... — zaczyna Plumpek. — Ja niby z panem Alfonsiem Grdyką jesteśmy sąsiedzi, można powiedzieć drzwi we drzwi... Przychodzi do mnie dnia pewnego tenże wyżej wymieniony Grdyka i powiada do mnie w te słowa: — „Sąsiedzie kochany pożyczcie mi na chwilę lusterka waszego, bo moje gdzieś się zapodziało, a chcę mam chwilowo, żeby się ogolić...” To co?... Żalować będę sąsiadowi oglądania własnej mordy w lusterku?... Zdjąłem lusterko ze ściany i mówię: „Macie tu sąsiedzie moje lusterko, tylko pamiętajcie, że kto bierze, a nie zwraca, ten się w piekło wciąż obraca...”

— No, i co?... Nie zwrócił wam tego lusterka?... —

— Zwrócił, proszę wysokiego sądu, owszem, ale w jakim można powiedzieć stanie?... Same szczątki... Bo powiada, że jego stara w chwili słabości dostała zamroczenia i zamiast żelaznego garnka cisnęła mu w głowę to moje lusterko...

— Alfons Grdyka!...

— Jestem! proszę wysokiego sądu...

— Czy przyznajecie się do tego, żeście poftukli lusterko sąsiada?... —

— Nie, proszę wysokiego sądu...

— Więc opowiedzcie jak to było!

— To było tak, proszę wysokiego sądu... Przedewszystkiem stwierdzam kategorycznie i mam na to kilku dobrych świadków, że ja żadnego lusterka od pana Kiejstuta Plumpeka nigdy nie pożyczałem... Po drugie mam również świadków, którzy mogą potwierdzić jako że to lusterko już było zбите, jakim je pożyczałem... A po trzecie jakim mu to lusterko zwracał, to było całe!

### CO TO JEST POSAG?

Piotruś zwraca się do ojca:  
— Tatusiu, co to jest posag?...  
Ojciec zastanawia się chwilę i odpowiada:  
— Widzisz, moje dziecko, małżeństwo dzieli się na dwie połowy: — lepszą i gorszą... Lepszą połową tej lepszej połowy jest właśnie posag...

## Statystyka więzienna

Dwóch jegomościów siedziało w kawiarni i rozprawiało o publicznych sprawach, obok leżały stopy różnych gazet i w cienkich szklankach stygła czarna kawa.

— „To, panie, straszne!... Nieprawdopodobne!...”  
Rzekł pierwszy głosem, pełnym oburzenia: —  
— „Czy pan wie ilu więźniów mamy w Polsce?... Ilu niewinnie z nich siedzi w więzieniach?!”

A drugi odparł mu z uśmiechem na to:  
— „Może są winni, a może — niewinni...  
Lecz znacznie więcej jest takich, mój panie, którzy nie siedzą, a siedzieć powinni!”

Kant.

## Przygoda w pociągu

Pociąg Kraków — Warszawa. W wagonie drugiej klasy siedzi jakiś pan i drzemie. Przy nim na ławce leży skórzana teczka. Pociąg zatrzymał się w Kuluszkach. Pasażer nie przerywa słodkiej drzemki. Bo też skwar daje się wszystkim dotkliwie we znaki.

Nagle otwierają się powoli drzwi przedziału. Pasażer nic nie słyszy, nic nie widzi.

Do przedziału wsuwa się najpierw ręka, a

nią — głowa. Pasażer w dalszym ciągu śpi.

Nieznamy wchodzi do przedziału na palcach i łapie teczkę.

Pasażer budzi się.

— Panie, stop!... Moja teczka!... Pan wziął

moją teczkę!...

— Ach, tak... przepraszam... Sądziłem, że

to moja... Mam zupełnie taką samą...

— Gdzie ją pan ma?... —

Zostawiłem ją przez zapomnienie... w

domu...

## Każdemu panu i narodowi

więcej na morskim państwie zależy, niżli na ziemskim. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddała, a wszystkie szkody na siebie przywozi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego — ubogim.

## CAPITOL Dziś Królewska Faworyta

z Dolores Del Rio

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek P, A. T. oraz kronika.

Rewelacyjna  
zniżka cen!

Balkon	I miejsce	II miejsce
54	1 <sup>00</sup>	85
grosze		groszy

Z prawami szkół państwowych

## GIMNAZJUM ŻEŃSKIE i Szkoła powszechna

im. Cecylii Waszczyńskiej  
ul. Legionów 15 — tel. 219-00

Egzaminy wstępne w dn. 22, 23 i 24 czerwca o godz. 9 rano. W przyszłym roku szkolnym uruchomiona zostaje klasa specjalna, przygotowująca na świadectwo z 4-eh klas gimnazjum nowego ustroju (t. zw. małą maturą). Wstęp do tej klasy mają uczennice, które w bież. roku szk. uczęszczały do klasy VI-eh.

## Czyś złożył dar na dozbrojenie Armii do dyspozycji Gen. Rydza Smigłego?

Dr. GUSTAW KOHN

specjalista  
akuszer-ginekolog  
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.  
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med.  
Z. Pinczewska

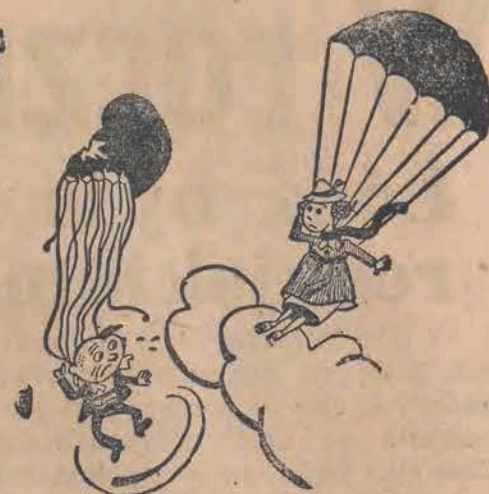
choroby kobiece  
GDANSKA 28, tel. 105-01  
Wznowi przyjęcia 15 lipca  
w godz. 4 — 6 pp.

Osaczeni...  
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!

Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zastępują na zaufanie!

„OLLA”  
PREZERWATYWY... 13

SPORZĄDZ PG. PAT. AMER N° 1959701  
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ  
MAKOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!



— Ile razy prosiłem cię, żeby naprawiła mój spadochron?!...  
— Jutro już naprawię, nie denerwuj się!...

### Robotnicze zegary

Pewien Anglik zwiedzał Moskwę. Pokazywano mu sklepy, ulice, pomniki, lecz Anglik rzekł:

— Pokażcie mi mieszkanie waszego robotnika... Chcę zobaczyć jak mieszka robotnik w Moskwie...

Wprowadzają go do mieszkania robotnika. Ciasno, dużo dzieci, pokój zavalony sprzętami.

— Przepraszam — pyta zdumiony Anglik. — Dlaczego w tym mieszkaniu wiszą aż trzy zegary?...

— To są ściśle robotnicze zegary — tłumaczy mu. — Każdy z nich idzie tylko 8 godzin na dobę...

### ZARAŻLIWA CHOROBA.

Wiadomo, że nikt tak nie umie bujać, jak podróżnicy. Właśnie pan Hieronim wrócił z podróży po Airyce i opowiada kolegom:

— A raz, uważacie, zdarzyła mi się następująca fatalna przygoda... W głębi Airyki natknąłem pewne dzikie plemię, od którego zaraziłem się jakąś dziwną chorobą skórą... Całe moje ciało pokryło się czarnymi plamami. Jak się okazało, była to typowo — afrykańska choroba, ogromnie zaraźliwa i prawie nieuleczalna... Lekarze byli bezradni, lecz pewien Anglik poradził mi, ażebym spróbował kuracji słonecznej... Położyłem się więc na słońcu i przeleżałem tak cały dzień...

— No, i pomogło?... — pytają zaintrygowani koledzy.

— Owszem... — odparł Hieronim. — Pomogło... Plamy z mojego ciała zupełnie znikły... Ale, jak już zaznaczyłem, to była bardzo zaraźliwa choroba i stąd właśnie słońce dostało plamy...

Nowy numer  
(23)

## KARUZELI

już ukazał się w sprzedaży

Treść:

PAT i PATACHON

w parku

FERDEK i MERDEK

w nowych kreacjach

Niebezpieczna przygoda  
Harolda Lloyda

OSIOLEK-WESOLEK

w pogoni za złodziejami

Wkraju Zielonych Olbrzymów

nowy rozdział powieści „Wyspa Cudów”

Jasio w Brazylii

— dalszy ciąg przygód małego

podróżnika

„ŚLI MAK”

— indyjska gra cierpliwości oraz

nowa powieść rysunkowa

„KARUZELI”

W państwie białych widm  
Cena 10 gr.  
numeru



**UWAGI OBYWATELA**

**Święto Morza**

Święto Morza stało się dla społeczeństwa polskiego, dla milionów ludzi drogie i bliskie. Z każdym niemal rokiem bliższe, powszechniejsze. Ten jeden dzień w roku poświęcony propagowaniu wśród społeczeństwa zagadnień morskich, skupia całe społeczeństwo bez względu na różnice polityczne czy społeczne. Gdy chodzi o zmanifestowanie uczuć wspólnoty, ogarniających całą Polskę podczas Święta Morza — nikogo nie brakuje.

Chcemy ten nasz niewielki odzyskany kawałek własnego morza, jesteśmy dumni, tak bardzo dumni z Gdyni. Zdajemy sobie w całej pełni sprawę z ogromnego znaczenia, jakie dla Polski, dla Państwa i każdego obywatela ma nasze oko na świat. Przecież nasz wolny dostęp do morza — to płuć Polski, bez których uduślibyśmy się nie tylko gospodarczo, ale i politycznie. 72 proc. całego zagranicznego obrotu towarowego Polski odbywa się przez dwa nasze porty: Gdańsk i Gdynię.

Niby wszyscy to wiemy, wszystko to rozumiemy, z wszystkiego jesteśmy dumni — ale ciągle jeszcze cała gama różnorodnych ciepłych uczuć, jakie czujemy do naszego morza jest za bardzo sentymentalny, za mało pozytywny i realny.

Zrewidować te nasze uczucia do morza musimy szczególnie w tym roku, kiedy Święto Morza stało się jednym z fragmentów hasła, jakie za Wodzem Naczelnym gen. Śmigłym-Rydzem podjął cały naród: wzmocnienia obronności Państwa Polskiego.

Nasz stosunek do zagadnień morskich i do potrzeb naszego morza musi wykroczyć poza granice frazesów, zdać musi egzamin praktyczny. Nie wystarczy śmiała inicjatywa jednostek — musi być ona poparta przez intensywną współpracę społeczeństwa. Bez tego współdziałania, bez powszechnego oddźwięku i bez powszechnej ofiarności, nie można wyobrazić sobie realizacji pięknych hasel, jakie w dniu Święta Morza rozbrzmiewają po całej Polsce.

A musimy rozbudować naszą flotę i to zarówno wojenną, która czuwa nad bezpieczeństwem pracy polskiej na morzu i wybrzeżu, jak i handlową. Bo i polska flota handlowa jest również zbyt szczupła, jak na nasze możliwości eksportowe. 66.139 ton rej. brutto, które łączy nasza flota, zawstydzająco skromnie wygląda, jeśli porówna się ją np. z flotą handlową całego świata, liczącą 66 milj. ton rej. brutto.

Dobrze rozwinięta flota handlowa daje pracę wielu ludziom bezpośrednio, a pośrednio wiąże ze swą aktywnością kupiectwo, rolnictwo, przemysł, pobudza kapitały do inwestowania w sprawy morskie i zamorskie, otwiera nowe pola pracy i stwarza z narodu lądowego, zamkniętego w ograniczonym kręgu spraw, naród morski o szerokich horyzontach gospodarczych.

Własna tocznia to również jedna z najpilniejszych potrzeb naszego gospodarstwa narodowego. Własna stocznia to nie tylko montowanie części składowych, ale to dostarczenie przemysłowi krajowemu zamówień na części składowe, to pobudzanie pomysłowości i twórczości rodzinnej w dziedzinie budowy okrętów.

Im większa i sprawniejsza własna flota handlowa, tem większe stąd dla Państwa płyną korzyści, bo o prawo eksploatacji morskich szlaków, o zdobycie i utrzymanie rynków zbytu trzeba tak samo walczyć, jak i prawo do niepodległości, jak o prawo do życia w ogóle.

Społeczeństwo polskie, które kocha swoje morze, zna jego wartość — zrozumiały jego potrzeby — stanie do pracy, by Polskę i w tej dziedzinie „wyżej podciągnąć“.

Kabe.

**Ponura zbrodnia przy ul. Kilińskiego**

**Ugodzona nożem w serce przez swą przeciwniczkę. — Spór o... miszkę i 1.50 gr. Richterówna zmarła wczoraj w szpitalu**

Lódź, 21 czerwca. (gr.) Wczorajszy „Express“ doniósł o krwawej zbrodni, jaka rozegrała się w domu przy ul. Kilińskiego 87. Pracznica, Helena Kukuluzowa pchnęła nożem ku chennym 35-letnią Józefę Richterównę, zamieszkałą wraz z nią i jeszcze innymi kobietami w wspólnym pokoju.

Ciężko ranną przewieziono karetką pogotowia miejskiego do szpitala św. Józefa.

Richterówna ugodzona została nożem w okolicę serca. Ranna była bardzo groźna i życiu jej od pierwszej chwili zagrażało poważne niebezpieczeństwo.

Lekarze szpitalni przystąpili niezwłocznie do akcji ratowniczej. Przedewszystkiem musiano zatamować

krwawienie, obficie sącząca się z rany. Prace nad Richterówną trwały do południa. Około godziny 12-ej rozpoczęła się agonia. O ratunku nieszczęśliwej kobiety mowy już nie było. Po kilkunastu minutach Richterówna wyzionęła ducha.

Zwłoki przeniesiono do kostnicy szpitala. Jeszcze w dniu wczorajszym dokonana miała być sekcja zwłok.

Zaraz po zabójstwie zaarrestowano sprawczynię potwornego czynu.

Kukuluzowa przyznała się do inkryminowanego jej czynu. Zeznała ona, że noż chwyciła w przystępie silnego wzburzenia, gdyż Richterówna dokuczała jej, namawiała inną sublokatorke, by nie oddawała jej pieniędzy w kwocie 1 zł. 50 groszy i wreszcie stale zajmowała



miejsce przy misce do mycia wówczas, gdy pracznica zamierzała do niej podejść.

Ten stan, trwający od pewnego czasu, przyczynił się do ataku furii, jakiemu chwilowo uległa Kukuluzówna i, nie zdając sobie sprawy ze swego strasznego czynu, ugodziła przeciwniczkę nożem i kuchennym w pierś.

Po przesłuchaniu przewieziono zabójczynię do więzienia śledczego. W najbliższym czasie stanie ona przed sądem okręgowym.

**Skoczyła z dzieckiem do studni**

**Wstrząsające samobójstwo i zbrodnia 20-letniej radomianki. — Tajemnicze tło rozpaczliwego czynu**

Radom, 21 czerwca. Przedmieście Zamlynie wstrząśnięte zostało tragicznym wypadkiem, jaki rozegrał się w posesji przy ul. Ludwikowskiej Nr. 26.

W godzinach porannych dzielnica fabryczna zaalarmowana została, że na ul.

Ludwikowskiej w niecodziennych okolicznościach targnęła się na swe życie 20-letnia Janina Kogut, ponosząc śmierć na miejscu. Desperatka skoczyła do głębokiego studnia Szmajdy Władysława, wdowa hutnika Szmajdy Władysława, spełniają obowiązki gospodyni od czasu śmierci swej siostry, żony

Szmajdy i opiekowała się ona dzieckiem swej siostry.

Szmajda Władysław postanowił wejść w związek małżeński, spotykał się jednak ze sprzeciwem szwagierki. Doprowadziło to w rezultacie do tragicznego finału.

Skoczyła do studni wraz z dzieckiem Szmajdy Władysława. Ze studni wydobyto już trupa denatki, liczące niespełna półtora roku dziecko zmarło po przybyciu lekarza.

Przyczyna samobójstwa i zabójstwa dziecka owiana jest mgłą tajemniczy.

**Nieszczęśliwa kobieta targnęła się na życie**

**Tajemnice pożycia małżeńskiego łódzkiego donżuana**

Lódź, 21 czerwca. (gr) Do domu przy ul. Mazowieckiej Nr. 35 wezwano pogotowie ratunkowe. Okazało się, że w mieszkaniu własnym targnęła się na życie 31-letnia Julia Górka, żona robotnika.

Lekarz stwierdził otrucie jakimś silnym, gryzącym płynem i po przepłukaniu desperatki żołądka, przewiózł ją w stanie b. poważnym do szpitala im. Prezydenta Mościckiego.

W czasie dochodzenia ujawniono, że rozpaczliwego czynu dokonała nieszczęśliwa niewiasta wskutek złego pożycia małżeńskiego. Jak wyjaśniają sąsiedzi,

desperatki, od dłuższego czasu nosiła się ona z myślami samobójczymi, gdyż wieczne kłótnie z mężem zatruwały jej życie.

Ostatnio, jak głoszą wersje, Górski do tego stopnia zlekceważył swą żonę, że przyprowadzał do wspólnego mieszkania jakieś kobiety z którymi spędzał wesoło wieczory.

Fakt ten ostatecznie zdecydował i Górka, która pomimo krzywd, doznanych przez męża, kochała go bardzo, uśiłowała otruc się gryzącym płynem, który okazał się, zdaniem lekarzy, bardzo niebezpieczny.

**Fundusz Pracy nie będzie płacił**

**za strajki na robotach publicznych**

Lódź, 21 czerwca. (k) — W związku ze strajkami robotników na robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, wysuwane są przez delegatów strajkujących robotników m. in. żądania zapłaty za czas strajku.

Fundusz Pracy komunikuje w tej sprawie, co następuje:

Ustawa, powołująca do życia Fundusz Pracy, nakłada na niego obowiązek walki z bezrobociem po przez dostarczenie pracy jej potrzebującym. Na ten cel całe społeczeństwo, a przedewszystkiem

świat pracy został pociągnięty do dużych świadczeń, to też obowiązkiem Funduszu Pracy jest dopinowanie właściwego i celowego zużycia sum. przeznaczonych na zatrudnienie bezrobotnych.

W związku z powyższym podaje się do wiadomości, że w żadnym wypadku wydatki na opłacanie dniówek za czas strajku nie mogą być pokrywane ani z pożyczek, ani też z dotacji Funduszu Pracy, jak również nie może być spowodu strajku zmieniony ustalony plan zatrudnienia na robotach publicznych.

**Zatarg w fabryce pończoszniczej**

**Urlop okręgowego inspektora pracy**

Lódź, 21 czerwca. (k) — W fabryce pończoszniczej p. n. „Trama“ przy Al. 1-go Maja 14, wybuchł zatarg.

Firma ta była upadła i obecnie uruchomiła nanowo fabrykę. Z liczby starych pracowników nie przyjęto do pracy 13 kobiet, wobec czego robotnicy zwrócili się do związku zawodowego z proś-

bą o interwencję.

Wczoraj odbyła się konferencja, na której przedstawiciel związku ZZZ, p. Grabowiecki, powołując się na podpisaną ostatnio protokół, zażądał od firmy, aby przyjęła do pracy 13 robotnic.

Zatarg ma się wyjaśnić jutro na wspólnej konferencji.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna urlop okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski. Zastępować go będzie inspektor pracy 12 obwodu, p. Kakowski, który wrócił już z urlopu.

W fabryce Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111, na tle niehonorowania umowy zbiorowej wybuchł strajk okupacyjny. Na wczorajszej konferencji porozumienie zostało osiągnięte i robotnicy przegrali okupację. Jutro przystąpią do pracy.

**Dziś w kinach:**

- ADRIA: — 1 „Na zgliszczach szczęścia”. 2. „Samochód 99”.
- AMOR: — „Biały upiór”.
- CASINO: — „Rotmistrz Werffen”.
- CAPITOL: — „Królewska faworyta”.
- CORSO: — 1. „Alarm w nocy”. 2. „Zaczęło się od pocałunku”.
- EUROPA: — „Piekiło Chin”.
- GRAND-KINO: — „Dla ciebie tańczę”.
- JAR: — „Czarowna noc” i atrakcje.

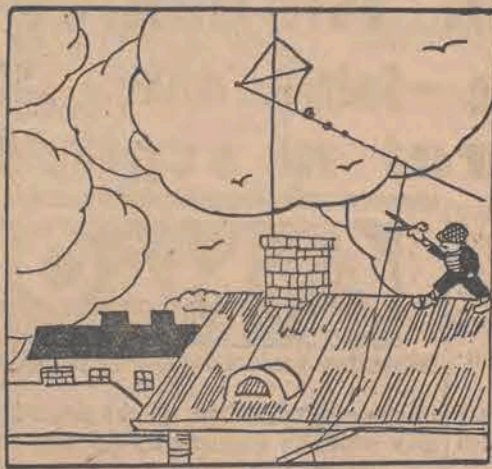
- METRO: — 1. „Na zgliszczach szczęścia”. 2. „Samochód 99”.
- MIRAZ: — „Ostatni posterunek”.
- PALACE: — „Noce egipskie”.
- PRZEDWIOSNIE: — „Piekiło”.
- RAKIETA: — „Mazur”.
- RIALTO: — „Amfitrion”.
- SZTUKA: — „Szkarlały kwiat”.
- CYRK STANIEWSKICH, ul. ks. Bandurskiego 8 codziennie o godz. 4.30 po pol. i 8.30 wiecz. wspaniały program, wykonany wyłącznie przez liliputów. Miasteczko liliputów otwarte od go-

**PARCELE BUDOWLANE**

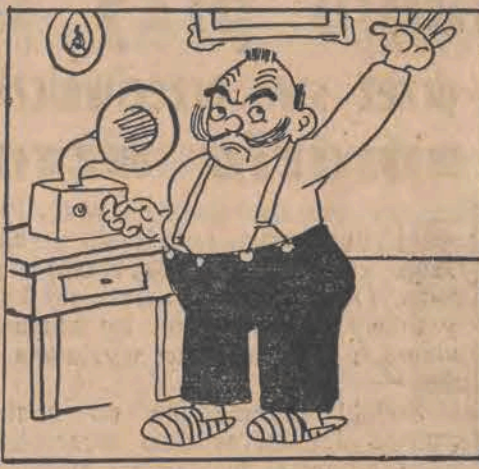
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.



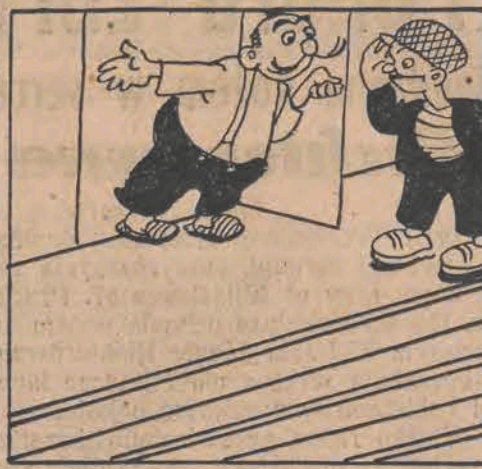
## Przygody bezrobotnego Kuby



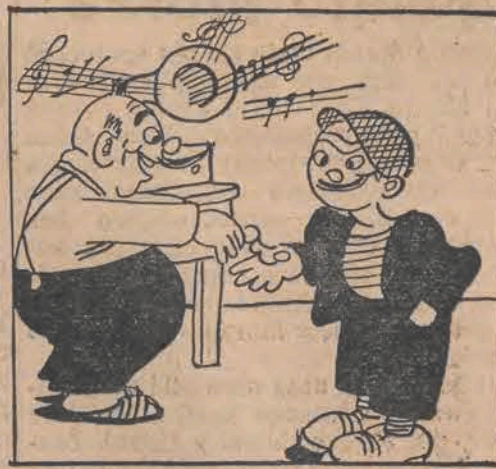
Kuba czasem, jak to mówią,  
Jest na cztery nogi kuty...  
Wszedł na dach i nożycami  
Przeciął z radja wszystkie druty...



Pan Gerwazy słucha śpiewu  
I chce krzyknąć: — „Mało!.. Mało!”  
Nagle — co to?.. Pisk i cisza!  
Znowu coś się tam przerwał!..



— „Panie Kuba, radio nie gra!  
Więc poratuj pan sąsiada!  
Grało świetnie, nagle kłapa!..  
— „Dobrze... Zaraz to się zbada!”..



— „Dzięki ci, mój mały zuchu!  
Brawo!.. Teraz wszystko słyszę!  
Proszę, tu pan ma zapłatę  
Za fatygę: — trzy złociszki”.. (D. c. n.)

## Poradnik astrologiczny

21 CZERWCA 1936 r.

Podczas dzisiejszych godzin rannych panuje sytuacja niejasna, odczuwamy niepokój nerwowy i drażliwość. Do godz. 19-ej nie należy rozpoczynać nic nowego ani wyruszać w podróże morskie. Okres ten nie nadaje się także do załatwiania spraw pieniężnych. Następne godziny przyniosą zainteresowanie artystyczne i powodzenie w miłości. Koło godziny 14-ej dobrze jest zawierać umowy i starać się o względy osób wpływowych. Między godz. 15-tą a godz. 18-tą działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia, osobom podatnym na zaziębienia poleca się ostrożność. Godz. 19-ta przyniesie powodzenie towarzyskie i sprzyja sztuce i nauce. O tej porze nie należy jednak załatwiać spraw, które powinny pozostać w ukryciu. Wieczór zapowiada się nieszczególnie. Należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione i zaniechać wszystkiego co nie jest konieczne.

Dziecko dziś urodzone — sympatyczne, subtelne, pracowite, zamilowane i zdolności do muzyki, brak silnej woli, sprawy erotyczne w życiu odgrywają wielką rolę, zazdrosne.



przy **BÓLACH ARTRETYCZNYCH,**  
**BÓLACH ZĘBÓW**

## Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 21 czerwca 1936 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panna”. 8.03—8.18 „Gazetka rolnicza” w opracowaniu red. Stanisława Jagielly. 8.18—8.45 Muzyka z płyt. 8.45—8.55 Dziennik potanny. 8.55—9.00 Program na dzisiaj. 9.00—10.50 Transmisja Nabożeństwa z Włocławka. Kazanie wygłosi ks. kanonik dr. Jan Szmigielski. Po Nabożeństwie (reportaż z życia Włocławka, przeprowadzi Józef Wysocki), b) Wiązanka melodyj kująskich w wykonaniu Kapeli Ludowej z Boniewa. 10.50—11.45 Muzyka — płyty. 11.45—11.57 DIALOG na temat „Młode rzemiosło” wypowiedzi Czesława Rączaszki i Zofji Niemyska. 11.57—12.00 Sygnał czasu w Warsz. Obserwatorium. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03—14.30 Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Olgierda Strazyskiego. Helena Ottawowa (fortepian), Eugeniusz Mossakowski (śpiew). Akompaniuje prof. Ludwik Urstein. 14.30—14.45 „Na horyzoncie łódzkim” feljeton wygłosi red. Czesław Gumkowski. 14.45—15.00. Muzyka taneczna — płyty. 15.00—15.15 Kącik humoru i muzyka wesoła — płyty. 15.15—15.30. Koncert reklamowy. 15.30—16.10. Transmisja z domów akademickich. 16.10—16.30. Muzyka — płyty. 16.30—17.05 Abdykacja króla kurkowego. 17.05—17.25. „Pognała wołki” — aud. ludowa. 17.25—18.00. Recital skrzypcowy Zdzisława Roensera. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanova. 18.00—18.30 Kameralny Teatr Wyobraźni Komedia Aleksandra Fredry p. t. „Koncert” (wznowienie). 18.30—20.25. Wielki koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry i solistów. 20.25—20.40. „Bohdan Zalewski” — Kwadrans

poetycki w opracowaniu Stefana Flukowskiego.

20.40—20.50. Przegląd polityczny.  
20.50—21.00. Dziennik wieczorny.  
21.00—21.30. „Na wesolej lwowskiej fall”  
21.30—22.00. „Ziemia krakowska w tańcu i śpiewie”  
22.00—22.15. Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego Kraków — Belgrad.  
22.15—22.30. Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R.  
22.30—22.55. Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Ilgowskiego. Po koncercie Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego oraz komunikat meteorologiczny.

DZIS SŁUCHAMY.

18.00 KOENIGSWUST. „Melodia i Rytm”.  
18.30 BUDAPEST. Muzyka cygańska.  
18.45 ANGLJA (Reg. Progr.). Koncert radjork.  
19.00 RADIO PARIS. Radjocyrk.  
19.03 RYGA. Muzyka operowa.  
19.30 PRAGA. „Rusalka” — opera Dworzaka.  
19.50 STOCKHOLM. Koncert radjork.  
20.00 WIEN. Koncert Straussowski pod dyr. Jana Straussa (wnuka).  
20.00 BUDAPEST. „Fidelio” — opera Beethovena.  
20.10 KOENIGSWUST. „Kalejdospopy wiedeńskie”.  
20.15 RYGA. Melodie operetkowe.  
20.30 PARIS PTT. „Opera liryczna V. d'Indy”.  
20.45 RYGA. Wieczór oper.  
21.00 ANGLJA (Nat. Progr.). Koncert solistów.  
21.45 ANGLJA (Reg. Progr.). Koncert radjork.  
22.00 KOPENHAGA. Lekka muzyka angielska i amerykańska.  
23.00 KOPENHAGA. Muzyka taneczna.  
23.15 RADIO PARIS. Muzyka lekka.  
23.45 WIEN. Muzyka taneczna.  
24.00 FRANKFURT. Koncert nocny.

## Notatnik miejski

Wczoraj zakończony został rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych. Po nabożeństwach w kościołach młodzież udała się do szkół, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw szkolnych. Dzisiejsza niedziela jest pierwszym dnem ferij szkolnych, które trwać będą do 3 września r. b.

Sąd starościński skazał wczoraj dwóch członków Stronnictwa Narodowego Leona Łukasika (Nielarniana 31) oraz Mieczysława Kostrzewskiego (Nowosolna gm. Widzew) za to, że w dniu 6 czerwca r. b. zaczęli w parku 3-go Maja przechodniów żydów. Przy obydwu znaleziono t. zw. paragony, które imieli przy sobie. Obydwa zostali skazani po miesiąc aresztu.

Władze miejskie otrzymały wczoraj okólnik z ministerstwa spraw wewnętrznych o ulgach dla starających się o zmianę hańbiącego lub ośmieszającego nazwiska. Bezrobotni, starający się o zmianę nazwiska dla powyższych powodów zwalniani będą od opłat stemplowych. Zmiana nazwiska uskuteczniła będzie za zwrot tem minimalnej opłaty za ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

Jutro, w poniedziałek, 22 czerwca, przed komisją poborową na powiat łódzki (Śienkiewicza 37) winni stawić się poborowi rocznika 1915 oraz rocznika 1914 kat. B zamieszkałi na terenie Zgierza o nazwiskach rozpoczynających się na litery od L do R włącznie.

Andrzej Zański

## Ich pierwsza miłość

(117)

Powieść społeczna

Danuta Kresiańska, ekspedientka w magazynie bławatnym Jana Zarzysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzysza i od czasu do czasu spłyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zarzyszem są zupełnie platoniczne.

Kresiańska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując stałego Kresiańskiego na administratora. Ornicz, ciężko chory, żeni się z Danusią.

Hrabina nie wierzyła wprawdzie w jego zdolności. Była jednak za słaba, aże by zdobyć się na inną decyzję, a prócz tego nie chciała robić przykrości człowiekowi, który w krytycznej chwili okazał jej tyle serca.

— Dobrze — oświadczyła więc — spróbujcie je zreperować. Lecz jeśli nie dadcie sobie rady, dajcie mi znać, a przyśle specjalistę.

Dziś właśnie miała zamiar posłać do Kamiennej Wólki służącego z zapytaniem, co się dzieje z uszkodzonym autem, gdy oto niespodziewanie zobaczyła je teraz, wjeżdżające w pałacowy dziedziniec.

Przy kierownicy siedział młody, opalony syn kowala. Grotomirska okiem znawczyni oceniła brawurowy sposób, w jaki młody kowal okrążył gazon i zatrzymał się tuż obok niej.

— Auto zreperowane, pani hrabino — meldował wesoło szofer.

Spojrzenia ich zetknęły się przez małą chwilę.

Stanisław Reczyński nie mógł nie zauważyć, że hrabina Grotomirska jest znów taką wyniosłą, elegancką damą, jak wówczas, kiedy ujrzał ją poraz pierwszy przejeżdżającą konno obok kuźni. Nie była to już ta drżąca z zimna ochlapana błotem i przemoczona istota, na ramiona której narzucał kurtkę.

Teraz obok stopni marmurowych schodów stała przed nim wyniosła, przyzwyczajona do rozkazywania dama, taka jakaś niedostępna i daleka, jakgdyby pochodziła z innej planety.

— Samochód gotowy, pani hrabino! — powtórzył już bardziej sucho.

Twarz Julii złagodniała. Widocznie przypomnieć sobie musiała, że młody ten człowiek przyszedł jej z pomocą wtedy, kiedy najbardziej tego potrzebowała, — gdyż uśmiechnęła się przyjaźnie.

— To doskonale!.. Pokazuje się, że nasi wiejscy kowale nie ustępują często zagranicznym specjalistom. Czy mieliście wiele roboty?

Staszek objaśnił ją rzeczowo, jakich defektów doznało przewracające się auto, a ujmował sprawę tak jasno i rzeczowo, że Grotomirska zdziwiła się znowu — i sama nie wiedząc, jak to się stało, zaczęła mu mówić przez „pan”

— Gdzie się pan tych rzeczy nauczył? Chyba nie tu na wsi — badała go

— Wspominałem już pani hrabino — czas jakiś uczyłem się w mieście mecha-

niki... I zajmowałem się również szoferką — tłumaczył jej Reczyński.

Hrabina, podniosłszy blaszany płaszcz, osobiście kontrolowała stan motoru.

— Robota rzetelna — przyznała.  
— Cieszy mnie uznanie pani hrabiny — skłonił się eks-student.

Julja spoglądała to na niego, to na motor. Wreszcie opuściwszy spowrotem płaszcz, zaproponowała:

— A może byśmy przejechali się kilka kilometrów: chciałabym osobiście sprawdzić, czy motor nie posiada jeszcze jakichś ukrytych defektów?

— Służę pani hrabino. A kto prowadzi wóz?

— Pan — powiedziała krótko Grotomirska, siadając obok niego.

— Uprzedzam tylko, że lubię dobre tempo.

Reczyński skinął głową:

— Słyszałem o tem!

I znów po sposobie, w jaki okrążył gazon i wziął za bramą zakręt, poznała Julja, że nie ma do czynienia z nowicjuszem.

— Dobrze jedzie! — pomyślała z uznaniem.

Wypadłszy z kasztanowej alei wbiegli na szosę.

Wiosenne popołudnie było ciche i ciepłe. Lasy, w które wpadli po chwili, zieleniły się świeżym listowiem i pachnęły nagrzana żywicą.

Wiatr usnął we warkoczach brzoź i wśród konarów nagich jeszcze buków. Ciska panowała tak wielka, że tem wyraźniej słychać było stuk równo pracującego motoru.

— Motor działa bez zarzutu — skinęła głową hrabina.

— Czy mam jechać dalej? — zapytał eks-student.

— Nie, może pan zawrócić — polecia Julja.

Stanisław zawrócił niemal w miejscu — dając nowy dowód swego niepośledniego kunsztu — poczem maksymalną szybkością ruszył spowrotem w stronę pałacu.

Wiatr rozwiał hrabinie jej szal. Las uciekał od nich z zawrotną szybkością. Przydrożne wierzby migwały jak we śnie. Wskazówka pokazywała sto dwadzieścia kilometrów na godzinę, ale szofer po większej jeszcze szybkości, podczas gdy palce jego wplotły się w koło kierownicy, a wzrok wpadł się w biegnącą przed nim taśmę gościńca.

Julja, upojona pędem, obserwowała spoza rzesz młodego szofera.

— Twarz rasowego sportsmena — pomyślała. — Skąd biorą się na wsi takie twarze?

A Reczyński lekko tylko zwolniwszy tempo, skręcił w aleję i wjechał na dziedziniec, zatrzymując się przed pałacem.

— Jesteśmy u celu, pani hrabino! — skłonił się krótko.

Grotomirska, zdejmując rękawiczki spojrzała mu prosto w twarz.

— Przyszłam się, że cel wycieczki tej był podwójny: po pierwsze chciałam sprawdzić działanie motoru, a po drugie... pańskie zdolności szoferskie.

— Nie rozumiem, dlaczego pani hrabina miałaby się interesować tem ostatniem — zauważył grzecznie syn kowala z Kamiennej Wólki.

— Ponieważ — objaśniała go Grotomirska — przed chwilą szofer mój podziękował mi za służbę tak, że zmuszona jestem szukać innego... Czy zechciałby pan na dogodnych warunkach objąć u mnie tę posadę?

Reczyński zawahał się.

W błyskawicznym skrócie uprzytomnił sobie swoje obecne położenie

(Dalszy ciąg jutro).



## Trzy spotkania o mistrzostwo ligi

Łódź, 21, czerwca.

Tylko trzy spotkania ligowe przyniesie dzisiejsza niedziela.

LKS jedzie do Warszawy, gdzie zmierzy się z Legią. Szanse łodzian w tym meczu są nikłe, bowiem ligowcy łódzcy nie mogą wystąpić w najsilniejszym składzie. Welnic nie wyleczył się jeszcze z kontuzji, a Pegza I ma trudności z uzyskaniem zwolnienia na niedzielę.

W tych warunkach trudno myśleć o zwycięstwie łodzian zwłaszcza, że Legia dołoży niewątpliwie wszelkich starań, by zdobyć punkty potrzebne jej do wydosłania się ze strefy zagrożonej.

Słazacy wiele obiecują sobie po niedzielnym meczu lokalnych rywali Dębu i Śląska. Walka zapowiada się rzeczycywiście ciekawą, gdyż obie drużyny muszą już obecnie myśleć poważnie o groźbie spadku do klasy A.

Świadkiem trzeciego spotkania będzie Lwów gdzie Pogoń gościć będzie Wartę. Sądząc z formy wykazanej ostatnio przez Wartę liczyć się należy ze zdobyciem dwóch punktów przez łodzian.

## Tenisisci Warszawianki gośćmi Makabi

Łódź, 21 czerwca.

Białostocka Makabi zrobiła duży zawód tenisistom WIMY przez odwołanie w dniu wczorajszym przyjazdu do Łodzi na mecz o drugie mistrzostwo Polski w klasie B. Białostoczanie, którzy nie skorzystali z prawa rozegrania spotkania w Białymstoku, a chcieli je koniecznie rozegrać w Łodzi rezygnują obecnie nagle w ostatniej chwili z meczu. Coś tu jest nie w porządku.

Drugie spotkanie pomiędzy Warszawianką a łódzką Makabi odbędzie się dzisiaj na kortach WIMY, przyczem rozpocznie się ono o godz. 11-ej.

Zespół stołeczny przyjeżdża do Łodzi w składzie: Narbutówna, Buczyński, Adamczewski.

Łodzianie przeciwstawiają drużynę w składzie: Landauowa, dr. Reznik, Perelman, Klajman, Librach, Zajbert.

Sędzią głównym spotkania będzie p. mgr. Pawłowski z Warszawy.

Wejście na korty WIMY od ul. Tunelowej.

## Walasiewiczówna wraca w lipcu do Polski

Warszawa, 21 czerwca.

PZLA. otrzymał wiadomość, że Walasiewiczówna opuszcza Amerykę na statku „Batory” w dniu 1 lipca. Przyjazd do Gdyni spodziewany jest w dniu 9 lipca.

## Waterpoliści A. Z. S. rozgromieni w Katowicach

W sobotę odbył się w Katowicach mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS a mistrzem Polski, FKS Katowice.

Wygrali bez wysiłku katowiczanie 10:1 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Karliczek i Schwaen po 3, Jankowski 2, Scholz i Korb po 1.

Warszawianie byli zdekompletowani brakiem jednego zawodnika, który nie zdażył na podróż, czem tłumaczyć należy częściowo ich słabą porażkę.

## Dwa zwycięstwa łodzian w Białymstoku

Łódź, 21 czerwca.

W Białymstoku rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa Zw. Makkabi w grach sportowych w konkurencji męskiej. W koszykówce Makkabi łódzka pokonała swą imienniczkę warszawską 20:17, a w szczyptorniaku łodzianie zwyciężyli Makkabi białostocką 9:0.

## Kursy pływackie prowadzi Makabi

Łódź, 21 czerwca.

W celu spopularyzowania pływactwa wśród szerokiej sier społeczeństwa, sekcja pływacka Z. K. S. „Makkabi” organizuje propagandowe kursy nauki pływania pod kierownictwem fachowego instruktora na basenach w Radogoszczu i Wiśniowej Górze.

Uczestnicy kursów korzystają z szeregu zniżek przy wejściu itd. Treningi odbywają się codziennie. Opłata minimalna.

Zapisy i informacje codziennie od 18 do 22. Al. Kościuski 21, tel. 241-07.

# O siedzibę P.Z.B.

## Płk. Greiner motywuje wniosek Lublina o przeniesienie zw. azku do stolicy

Lublin, w czerwcu.

Lubelski Okręgowy Związek Bokserski jest bodaj jedynym okręgiem w Polsce, który kwestę przeniesienia siedziby Polskiego Związku Bokserskiego z Poznania postawił zdecydowanie, zapowiadając zgłoszenie na najbliższe walne zgromadzenie PZB wniosku o przeniesienie siedziby związku do Warszawy.

W związku z powyższym nasz korespondent lubelski zwrócił się do prezesa Lub. OZB p. płk.

Greinera, kierownika Okr. Urzędu W.F. i P.W. O.K. II, z prośbą o podanie nam powodów, które skłoniły zarząd Lub. OZB do zajęcia takiego stanowiska.

— „Przedewszystkiem — oświadcza p. płk. Greiner — chciałbym się zastrzec, że stanowisko nasze w sprawie przeniesienia siedziby PZB do Warszawy nie ma żadnego związku ze sporem PZB — WOZB. Głosować będziemy za przeniesieniem siedziby PZB do Warszawy z

następujących względów: Przedewszystkiem uważamy, że tak poważny związek sportowy jakim jest Polski Związek Bokserski, winien znajdować się w Warszawie, stolicy Państwa, w miejscu siedziby Państwowego Urzędu WF i PW, bez którego pomocy i opieki nie można nawet sobie wyobrazić należyte funkcjonowanie i pracę każdego związku sportowego. A pomoc i opieka ta będzie niewątpliwie skuteczniejsza przy bliższym stykaniu się z pracą PZB tego decydującego czynnika państwowego.

Drugim niemniej ważnym momentem w tej sprawie jest fakt, że dotychczasowe zarządy PZB w Poznaniu były niejako ekspozytura, czy filią klubu sportowego Warta, którego najwybitniejsi członkowie z prezesem na czele za siedała w zarządzie PZB (w obecnej kadencji np. pp. dyr. Kuczyk, Suszczyński, Bielewicz i in.). Stan taki naszym zdaniem, nie jest zdrowy, gdyż nasuwa, czasem nawet niestosowne, podejrzenia farytowania przez PZB klubu poznańskiego, co w konsekwencji odbiło się musi ujemnie na wzajemnej współpracy PZB z okręgami i klubami. A przecież tylko na tem tle zrodził się skandal na mistrzostwach Polski w Łodzi.

— Pan Pułkownik wspominał na wstępie o sporze między PZB a WOZB. Jakiej jest stanowisko zarządu Lub. OZB w tej sprawie?

— Stanowiska Warszawy bezwzględnie nie pochwalamy. Wystąpienie to było wręcz niesportowe i niewychowawcze. Tem niemniej uważamy, że jednak nie wszystko było w porządku. Zresztą, sprawą tą zajmuje się obecnie komisja Z.Z., która napewno całkowicie wyświełi sprawę łódzką.

— A czy Lub. OZB zgłasza inne jeszcze wnioski na walne zebranie PZB?

— Owszem, w sprawie kaperowania zawodników i sędziowania. Pierwszy nasz wniosek zmierza do tego, by przy przechodzeniu zawodnika z klubu do klubu na terenie tego samego okręgu konieczna była zgoda zarządu OZB, zaś na terenie 2-ch okręgów — zarządu PZB. Pragniemy, by zmiana barw klubowych przez zawodników była uzasadniona prawdziwą koniecznością, co właśnie stwierdzić mają wymienione władze związku.

— Drugi nasz wniosek dąży do wprowadzenia ławnego sędziowania w boksie przy systemie kierownika walki (bez prawa głosu) oraz jednego sędziego punktowego.

— Jak więc Pan widzi, wnioski nasze nie noszą charakteru lokalnego, a pragniemy w pewnym, choćby minimalnym stopniu przyczynić się do poprawy stosunków w boksie polskim. Liczymy przeto na poparcie innych okręgów i mamy nadzieję, nie zawiedziemy się.

Na tem kończymy nasz wywiad z p. płk. Greinerem, dziękując za nader cenne wywnieszenia.

## Daisze mecze mistrzowskie juniorów

Łódź, 21 czerwca.

W dalszym ciągu mistrzostw juniorów odbyły się wczoraj następujące mecze:

TUR — ZJEDNOCZONE 3:2 (2:2).

Drużyna robotnicza zwyciężyła zasłużenie, będąc zwłaszcza po przerwie o klasę lepszą. Zjednoczone w drugiej połowie „spuchło”, przyczem specjalnie słabo wypadła w tym okresie gra ich napastników. Sędziował p. Cerbel.

LKS I — HAKOAH 5:3 (3:1).

Gra na poziomie b. dobrym i niezwykłe ciekawa ze względu na szybkość akcji i bogatą porcję bramek. U zwycięzców najlepszy — lewoskrzydłowy. Sędziował p. Botke.

LKS II — SKS 4:1 (1:1).

Zwycięstwo mają czerwoni do zawdzięczenia potencji strzałowej napastników po pauzie; do przerwy Strzelcy dzielnie się bronili i potrafili nawet utrzymać wynik remisowy. Sędziował p. Spychalski.

BAR-KOCHBA II — NORDJA 3:2 (0:2).

Wśród drużyn żydowskich Łodzi juniorzy Bar Kochby są bezkonkurencyjni; zwycięstwo nad Nordją odnieśli oni bez wysiłku, mimo iż jak wskazuje wynik, do przerwy prowadziła Nordja. Sędziował p. Szperling.

UNION TOURING — BAR KOCHBA 7:0 (4:0).

Fioletowi, którzy kroczą w swej grupie od zwycięstwa do zwycięstwa zagrali pierwszorzędnie, mając nalesze swe punkty w środkowym napastniku oraz w obu obrońcach. Sędziował p. Grabowski.

LTSG. — TAJFUN.

Wskutek nieprzybycia sędziego p. Krachulca oraz braku gwizdka na boisku dla sędziego z publiczności (!) mecz się nie odbył.

## Wątpliwy udział Gałęckiego w obozie przedolimpijskim

Łódź, 21 czerwca.

Gałęcki uległ na meczu z Dębem poważnej kontuzji złamania żebra i przez dłuższy czas nie będzie mógł grywać w piłkę. W związku z tem b. wątpliwy jest jego udział w obozie olimpijskim.

## Jędrzejowska wygrywa turniej w Londynie

zwyciężając w spotkaniu finałowym angielską Noel

Londyn, 21 czerwca.

W finale gry pojedynczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego Queens-Clubu o nieoficjalne mistrzostwo Londynu, Jędrzejowska pokonała angielską Noel 6:2, 6:4.

Od początku Jędrzejowska wykazywała zdecydowaną przewagę, prowadząc od pierwszego seta. Silny backhand i serwis Jędrzejowskiej sprawiły angielsce wiele kłopotu.

Po łatwym zwycięstwie w pierwszym secie, w drugim gra jest początkowo równa, wykrótce jednak Jędrzejowska gromadzi punkty i prowadzi 4:2, a następnie 5:2. W tym okresie gry Noel dzięki efektywnej i skutecznej grze

przy siatce wygrywa kolejne dwa gemy, oddaje jednak następnego gema i seta.

W finale gry mieszanej Jędrzejowska — Hare pokonani zostali przez najlepszą parę amerykańską Fabyan — Budge 6:3, 6:3, 6:0.

W finale gry męskiej Budge pokonał swego rodaka Jonesa 6:3, 6:3. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyli amerykańskie Budge — Mako, bijąc w finale parę Allison — van Ryn 6:3, 6:4.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para amerykańsko-francuska Andrus — Henrotin przeciwko parze belgijskiej Adamson — Muelmeester 6:4, 5:7, 6:3.

## Union Touring — Makabi 6:1 (2:1)

Słaba gra zespołu niebieskich

Łódź, 21 czerwca.

Po meczu powyższym nadzieja Makkabi na utrzymanie się w klasie A zmalała do minimum.

Początek gry nie zapowiadał bynajmniej wysokiej porażki Makkabi. Pokonani, wykorzystując okoliczność, że U. T. grał przez kwadrans w dziesiątkę przypuścili generalny atak na bramkę przeciwnika, zdobywając w tym okresie gola z ładnego strzału Librach. W kilka minut później strzela sobie samobójczą bramkę Lauenburg i od tej chwili Makkabi załamuje się. Union Touring, który gra już teraz z pełnym atakiem jest w ofensywie, uzyskując do przerwy jeszcze dwie bramki ze

strzałów Królasika i Chojnackiego.

Po przerwie gra Makkabi w dziesiątkę wskutek kontuzji prawoskrzydłowego Goldberga. Przewaga U. T. wzrasta z minuty na minutę. Dobrze dysponowani skrzydłowi stwarzają groźne sytuacje pod bramką przeciwnika. Pozostałe bramki padły ze strzałów Królasika, Chojnackiego i Strzelczyka ładną główką po rzucie z rogu.

W U. T. dobrze grał Strzelczyk na obronie, linia pomocy oraz skrzydłowi. W Makkabi na wysokości zadania stała jedynie linia pomocy. Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz.

## Kto będzie mistrzem klasy B?

Interesujący przebieg walki o tytuł mistrzowski

Łódź, 21 czerwca.

Niespodzianki ostatnich dwóch niedziel w mistrzostwach klasy B, tak skomplikowały obraz rozgrywek, że dziś, na 3 tygodnie przed ich zakończeniem, wydanie jakiegokolwiek sądu tak o osobie mistrza jak klubu spadającego jest rzeczą wielce ryzykowną.

W chwili obecnej Zjednoczone i TUR, w walce o tytuł mistrza a Bar-Kochba i KKKS, w walce o egzystencję idą łeb w łeb, a rezultat obu tych pojedynków, o ile znów niespodzianki nie przyspieszą wcześniejszego trybu ich rozwiązania, wiadomy będzie po ostatnich dopiero meczach.

Dzisiaj dwa mecze odbywają się w Łodzi, jeden w Zgierzu, siódmy zaś klub — Konstantynowski K. S. pauzuje. Papierowe obliczenia mówią, że sytuacja w tabeli po dzisiejszych spotkaniach pozostanie dalej niczem niezmienną bo liderzy Zjednoczone i TUR, mając za przeciwników Bar-Kochbę i Hakoah powiększą znowu swój punktowy i bramkowy stan posiadania, zagnając tem samem walkę o prymat, Bar-Kochba zaś w dalszym ciągu pozostanie w towarzystwie K. K. S-u w roli zagrożonej.

Mecz zgierski: Huragan — Sokół pozostaje bez wpływu na układ sił w tabeli.

## 13 letnia rekordzistka Łodzi

Młodzianka Kowalska ustanawia nowy rekord pływacki na 200 mtr. stylem klasycznym

Łódź, 21 czerwca.

Pierwszego dnia mistrzostw pływackich Łodzi, rozgrywanych na pływalni LKS-u, padły dwa rekordy okręgowe: w biegu 200 mtr. stylem klasycznym pań, oraz w sztafecie męskiej 4x200 mtr. W biegu pań rekord ustanowiła młodzianka 13-letnia Kowalska, która równocześnie zdobyła pierwszą klasę pływacką. Kowalska to talent pierwszej jakości, która już teraz, pomimo młodzieńczego wieku jest pływaczką b. zaawansowaną i w przyszłości powinna dojść do znakomych wyników. Rekord w sztafecie panów 4x200 mtr. ustanowiła drużyna LKS-u, przedewszystkiem dzięki dobrej formie Elsnera. Elsner był klasą dla siebie i we wszystkich konkurencjach, w których brał udział zwyciężał z niezwykłą łatwością. Poza tem indywidualnie z młodych zawodników wyróżnili się Gołębiowski z LKS-u i Kałowski z Makabi.

Wczorajszy dzień mistrzostw wykazał, że sport pływacki w klubach rozwija się w Łodzi nadal w króciwym tempie. Poza LKS-em i Makabi inne kluby nie były zupełnie reprezentowane.

Ten brak zainteresowania klubów udzielił się widocznie i publiczności; pomimo pięknej pogody, przybyła ona bardzo nielicznie.

Wszystkie konkurencje były w lwiej części obsadzone przez pływaków LKS-u, który rozwijał swą sekcję czynnych zawodników znacznie wszcz.

Wyniki, podług kolejności programu, były następujące:

100 mtr. stylem klasycznym: I klasa — Ginter 1.29,8, II klasa Kałowski (Makabi) 1.40,1 przed Hartwigiem (LKS), III kl. I) Gołębiowski 1.32,4. Wynikiem tym Gołębiowski uzyskał

pierwszą klasę, 2) Wigrylto 1.44,4.

200 mtr. stylem dow. II klasy I) Belski (LKS) 3.15,6 przed Szycem (LKS) 3.17,2. II klasa I) Wirski (LKS) 3.30,4.

100 mtr. stylem grzbietowym I klasa: I) Elsner 1.27,8 przed Hempińskim (LKS) 1.43,3, II klasa: I) Hartwig 1.38,5 przed Borensztajnem (Makabi) 1.43,3, III klasa Dębowski 1.44. Wynikiem tym uzyskał Dębowski II-ga klasę.

200 mtr. stylem dowolnym panów I) Elsner 2.46,8 przed Ginterem 2.57,2 i Norskim 1.59,8. Sztafeta 4x200 mtr. stylem dow. panów LKS 12.46,5 (nowy rekord okręgu).

Konkurencja żeńska: 100 mtr. stylem dowolnym pań II klasa: I) Węgrowska (LKS) 1.56,8 przed Lenską 1.59,8.

200 mtr. I) Kowalska (LKS) 3.50,8 (rekord okręgu), III klasa Irska (LKS) 4.52,5 przed Norską 4.57,4 sztafeta 4x100 mtr. stylem dowolnym LKS 8.12,5.

## Węgierscy piłkarze wygrywają w Wilnie

Wilno, 21 czerwca.

Drużyna piłkarzy węgierskich Budafok pokonała miejscową Makabi 8:2.

Drużyna węgierska reprezentowała się dodatnio. Prowadzili oni grę półgórną i kombinacyjną. Do przerwy Makabi miała kilka dogodnych sytuacji, których nie umiała wykorzystać.

Po przerwie Budafok wykazał wysoką klasę i zachwylił swą grą publiczność wileńską. W kilkuminutowych odstępach czasu węgry strzelili 6 bramek.



Codzienna nowelka „Expresso”

## Przygoda księcia

Spodobała mu się z pierwszego wejścia. Przez długi czas szedł za nią ulicami Paryża. Wreszcie zdobył się na odwagę.

— Pani wybaczy — rzekł — Jestem od niedawna w Paryżu. Nie mam tu żadnych znajomych. Jestem panią oczarowaną.

Spojrzała nań uważnie i uśmiechnęła się.

— Pan nie jest paryżaninem? — spytała go.

— Nie — odparł.

Potoczyła się rozmowa. Dziewczyna zaczęła opowiadać o sobie. Była, jak zresztą przypuszczał, midinetka. Wraciała właśnie z pracy. Nie zdążyła się umówić z żadną koleżanką. Miała więc zupełnie wolny wieczór.

Zaproponował kino. Ale ona wolała ogródek z muzyką.

— Dzisiaj jest taki cudny, wiosenny wieczór — powiedziała, mrużąc swe ciemno zielone oczy.

Spędzili w ogródku prawie dwie godziny.

Wreszcie musieli się rozstać.

— Jutro pani przyjdzie, prawda? — spytał, spoglądając na nią czule.

— Przyjdę, pewno przyjdę. Spotkamy się w tym ogródku — odpowiedział mu, uśmiechając się wdzięcznie.

Wrócił autem do luksusowego hotelu. Był w doskonałym nastroju. Nareszcie prawdziwa, romantyczna przygoda.

Krystjan był duńskim księciem krwi. W Paryżu bawił z asystą. Przez cały dzień pilnowano go, jakgdyby był małym dzieckiem. A przecież liczył już dwadzieścia dwa lata.

Wreszcie dziś po południu się zbuntował.

— Dość mam nianiek! — wołał wzburzony — Pozwólcie mi przynajmniej przez parę godzin dysponować własną osobą!

Walka trwała długo. Aż wreszcie zwyciężył. Wyszedł sam na przechadzkę. I w ten sposób poznał cudną Lulu.

— Jak książę spędził czas? — spytał go z szacunkiem sekretarz osobisty, gdy wrócił do hotelu.

— Doskonale — odparł mu z uśmiechem — Od dzisiejszego dnia będę codziennie sam spędzał popołudnia. Muszę wreszcie poznać prawdziwy Paryż.

Sekretarz skłonił się nisko.

Późnym wieczorem książę Krystjan udał się na oficjalne przyjęcie. Zawarł znów mnóstwo znajomości. Kilka młodych dam wyraźnie dawało mu do zrozumienia, że są nim zachwycone. Ale on nie zwracał na nie żadnej uwagi.

Myslał o małej Lulu. Od tylu lat marzył o takiej słodkiej, wiosnianej dziewczynce. Był jeszcze bardzo młody, a już mu się zdążyły nudzić dystyngowane damy, które go wszędzie otaczały.

Lulu nie pytała go nawet jakiej jest narodowości i czym się zajmuje. Nie wiedziała o nim absolutnie nic, a jednak z taką wiarą, z takim zaufaniem spoglądała mu w oczu.

Szkoda, że będzie jej mógł poświęcać tylko popołudniowe godziny.

Nazajutrz spotkali się znów w ogródku.

— Jak pani spędziła dzisiejszy dzień? — spytał ją.

— Pracowałam i... myślałam o panu — szepnęła.

— Tak, jak ja... — roześmiał się wesoło.

W ciągu następnych pięciu dni spędzali w dwójkę popołudnia. Lulu stawiała się coraz bliższa Krystjanowi. Tak chętnie zabrałby ją do Kopenhagi!

Ale to było niemożliwe.

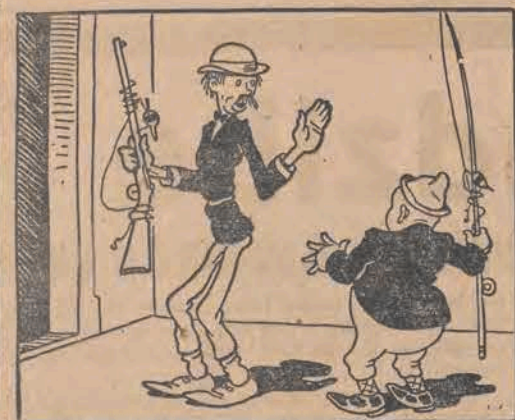
Gdy poraz ostatni spotkał się z Lulu, nie powiedział jej że wyjeżdża, że już chyba nigdy się nie zobaczą.

Przy pożegnaniu wręczył jej piękną wiązkę kwiatów i antyczną broszkę.

— Dziękuję — szepnęła zarumieniona — Czy pan wyjeżdża?

— Ależ nie, dziecko — odparł zmieszany — Jutro znów się spotkamy w naszym ogródku...

— Przeżyłem w Paryżu prawdziwą przygodę — opowiadał po powrocie do



Patachon: — Coś ty z byka na głowę spadł?... Z fuzją idziesz łowić ryby?... Dlaczegoś od razu armaty nie zabrał?...

Pat: — Ty mnie rozumu uczyć nie będziesz, karawaniarzu umysłowy?!... To jest mój najnowszy wynalazek!...



Pat: — Największą przeszkodą wędkarstwa była dotychczas strata czasu... Wędkarz musiał cierpliwie czekać aż ryba chyci haczyk... A moja fuzjowędka sama już da znak, że ryba się złapała, kapujesz?... Ja sobie tymczasem utnę drzemkę!

Patachon: — Dobranoc... Mnie się też chce spać...



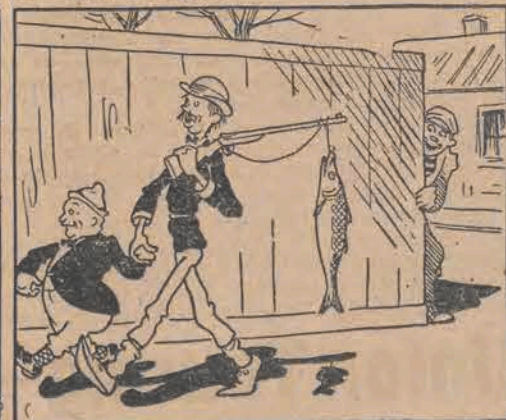
Pat: — Słyszałeś jaki był huk?!... Ryba dziobnęła haczyk, sznurek pociągnął cyngiel i trrrrach!... Fuzja wypaliła!...

Patachon: — Ciekaw jestem co też złowiliśmy... Szkoda, że fuzja jednocześnie nie zabiła jakiegoś ptaka, mielibyśmy na obiad mięso i rybę...



Pat: — Ale szczupak!... Prrrrrrza kjaasssa!... A głowę ma tęga jak profesor!... Będziemy mieli królewski obiadek!... Na pierwsze danie będzie głowa szczupaka, na drugie — ogon szczupaka, na trzecie — reszta szczupaka!

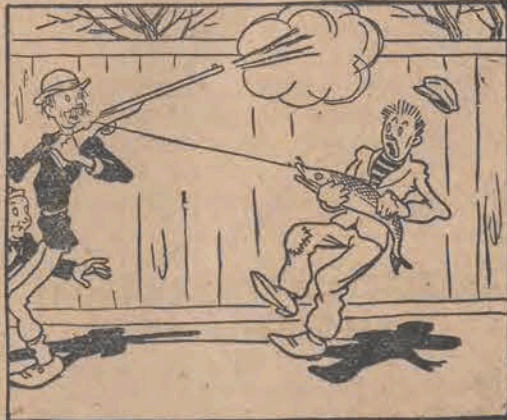
Patachon: — Ja sobie już zgóry zamawiam część środkową!... Choć przyznam szczerze, że wolałbym karpia!



Pat: — A teraz gadaj, kto ma głowę na karku!... Kto wpadł na pomysł łowienia ryb przy pomocy fuzji?

Patachon: — Przynajmniej, jesteś genialny, ale tuman...

Feluś: — Czekać, chłopcy!... Mam chrapakę na tę rybkę!...



Feluś: — Retyl!... Co to ma znaczyć?!

Pat: — A widzisz, drabie, to jest specjalne urządzenie wędki, żeby mi ryby nikt nie zwędził!...

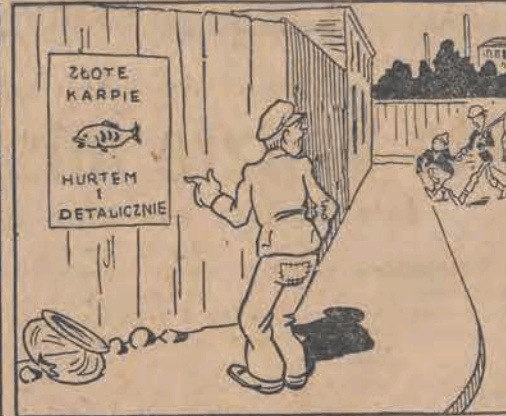
Patachon: — Dobrze ci tak, łobuzie!... Pieczone gołąbki same nie wpadają do gąbkil!



Feluś: — Zamiast ryby najadłem się strachem!... Myślałem, że mnie ta fuzja zabiła!

Pat: — A gdy zobaczysz ciotkę swą, to jej się kłaniaj, smykul!... Pędzi tak, że mu dwóch nóg za mało!...

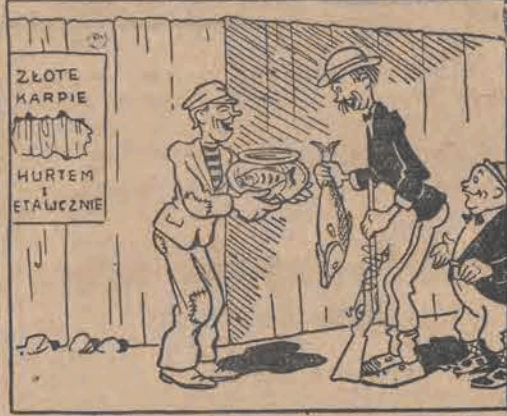
Patachon: — Twój wynalazek zaczyna mi się podobać!... Nie chodź prędzej, bo mój żołądek nie znosi żartów!



Feluś: — Ale ja im tego szczupaka nie daruję!... Mam pomysł!... Wytnę tego karpia i sprzedam tym durniom!... Napewno się nie połapią!...

Patachon: — Ale swoją szosą żałuję, żeś nie złowił karpia... To jest szlachetniejsza ryba...

Pat: — Przystań głądzi!... Dla nas szczupak wystarczy!



Feluś: — Panie szanowny, świeżego karpia złowiłem i martwie się okropnie, bo mi lekarz zabronił takiej wspaniałej ryby!... Może mi pan go zamienisz na szczupaka?...

Patachon: — Dobra jest!... Właśnie karpie to nasza specjalność!... Paciuniu, rób tę zamianę, póki ten frajer się nie rozmyślił!...



Pat: — Widzisz?!... To są twoje pomysły!... W tej wodzie jest zwykły papier!...

Patachon: — Nabrał nas ten nicpon!... Ale jeszcze nie straconego!... Chodź, pogadamy z nim teraz po naszymu!

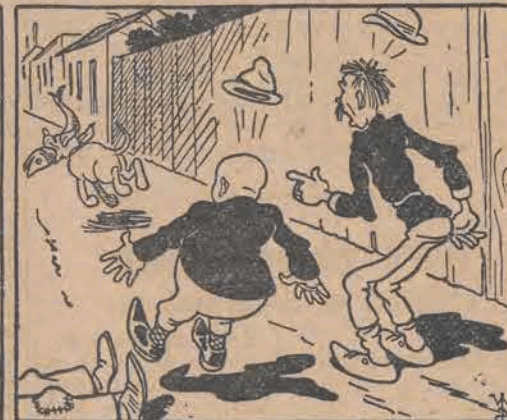
Feluś: — Ale dali się nabić w karafkę, frajerskie łapy!



Pat: — Masz, frajerska łap!... Ja ci dam oszukiwać uczciwych ludzi!... Oddaj naszemu ciężko zapracowanemu szczupaka!...

Patachon: — A przynajmniej moją środkową część!...

Feluś: — Retyl!... Głowę mi rozbili!... Nie udał mi się dzisiejszy połów!...



Pat: — Pies porwał rybkę!... Trzymaj go!... Chodź tu, piesku, dostaniesz kawałek szynki!... I piernik z winkiem!... I ananasik z wątróbką!...

Patachon: — Wiedziałem, że tak się skończy!... Bo to prawda oczywista — gdzie trzech się bije, tam czwarty korzysta!...

Kopenhagi swemu sekretarzowi. Sekretarz słuchał w milczeniu. Nie wolno mu było powiedzieć

księciu, że Lulu nie była midinetką, że troskliwym opiekunowie, w obawie o bezpieczeństwo Krystjana, wynajęli tę uro-

dziwą dziewczynę, by mu uprzyjemniała czas.

Do!

Konto P. K. O. „Wydawnictwo „Republika“ Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49.